Nr 233. Kraków, 12 Października — Wtorek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 11 października.

Irade sułtańskie z d. 2 października zapowiada reformy administracyjne i fiskalne, a do tego przyznaje niejako prawo obywatelstwa chrześcianom i nadmienia o zwołaniu konstytuanty, a w dodatku Server pasza oznajmia równouprawnienie języka słowackiego (nie wiemy, w którem narzeczu, chorwackiem, serbskiem czy bułgarskiem) z tureckim. Oficyalne dzienniki wszystkich państw rozpływają się nad mądrością i wspaniałomyślnością rozporządzenia sułtańskiego i wróżą nową erę dla państwa Ottomańskiego. Pamiętamy jednak słowo w słowo te same wiwaty, gdy wyszedł pamiętny *hattiszeryf* z Gulhany, który przecież niebył czem innem, jak podstawą konstytucyi, tak dobrze, jak dziś *irade* z d. 2 b. m. Kiedy na kongresie paryskim Turcya przyjętą została w poczet państw europejskich i wpisano ją do wspólnego „koncertu", następstwem tego kroku miała być nowa organizacya państwa. Otóż dotychczas nic nie zrobiono, a dziś *irade* jest nową zapowiedzią niedotrzymanych obietnic. Reformy w Turcyi ograniczyły się na sprawie wakufów, które tak dobrze nie przyniosły skarbowi wielkiej korzyści, jak sprzedaż dóbr kościelnych we Włoszech. Wprawdzie odkąd Turcya przyjętą została w poczet państw europejskich, znalazła u bankierów kredyt i szczodrze z niego dotąd wciąż korzysta. *Irade* zapowiada dalej pewien rodzaj parlamentu; ależ mamy już przykład takiego ciała prawodawczego w Egipcie, co nie przeszkadza, że chediw jest sam prawodawcą i wykonawcą własnych rozkazów. Układanie budżetów należy już dziś do sztuk wyzwolonych, odkąd najpiękniejsze bilanse nauczono się ogłaszać w wilię upadku banków.

Nie podlega wątpliwości, że powstanie Hercegowiny oraz kłopoty finansowe spowodowały *irade* z 2go bm. Na jego podstawie organa mocarstw oświadczają, iż ludność chrześciańska powinna być zadowoloną; bo jak lord Derby oznajmił z kieliszkiem w ręku na obiedzie u burmistrza Liverpoolu, nie można przyznać Hercegowinie zupełnej autonomii, ani też wyleczyć radykalnie złego, które trapi Turcyę, lecz tylko można niezadowolenie złagodzić za pomocą stosownych reform. Pod hasłem więc *irade* ma być powstanie stłumionem, a Serbii i Czarnogórze zakazano najsurowiej mięszać się do walki; w imie zaś neutralności, chociaż właśnie mocarstwa europejskie wysłaniem konsulów i namawianiem powstańców do złożenia broni niosą pomoc Turcyi.

Cóż, kiedy nie możemy dać wiary, aby reformy zapowiedziane mogły wejść w życie, jeśli, jak dotąd, opierać się będą na centralizacyi państwa. Owszem, tajemnica dawnej potęgi Turcyi polegała w znacznej części na pozostawieniu pewnego samorządu krajom zdobytym, lecz z czasem, gdy zamało było Porcie haraczu z ludzi i danin, ale ściągała z prowincyj swoich dochody wyciskaniem ich na zamożnych poborcach, begach i paszach, autonomia pod takim ciągłym rządem samowoli i nieustającego gwałtu, obok prześladowania religijnego zniknęła niemal do szczętu, a gdy bogatsi posiadacze ziemi przyjęli islam, który im otwierał drogę do dostojeństw i w swoje ręce dostali sądownictwo, zaczęły się czasy prawdziwej niewoli.

Jakże cały ten dzisiejszy ustrój nie tylko administracyjny, ale i socyalny zmienić, jeśli reformy mają rzeczywiście przynieść owoce? Jedynie przywróceniem samorządu dałoby się to uskutecznić, nie zaś zwoływaniem do Stambułu ciała prawodawczego, którego zadaniem będzie uchwalać, tj. podwyższać podatki i może zatwierdzać nowe pożyczki. Na samorząd jednak Porta nie zgodzi się, bo wtedy żywioł muzułmański znalazłby się w mniejszości, nie tylko w północnych prowincyach, lecz nawet w całej Turcyi europejskiej. Równouprawnienia też nie może Turcya u siebie zaprowadzić, bez wyparcia się panowania islamu.

Chcąc zreformować urządzenie państwa, trzeba się oprzeć na żywiołach istniejących społeczności, nie zaś papierowemi konstytucyami, hatami lub iradami nakładać pewne formy administracyjne. Turcya oczywiście nie mogłaby zdobyć się na przywrócenie autonomii bez zadania samej sobie ciosu śmiertelnego. Nie wierzymy jednak, aby reformy w inny sposób przyjęły się. Jeśli zaś pozornie zostaną zaprowadzone, stworzą jeszcze większy chaos, niż dotychczas istnieje pod względem zakresu działalności władz i rozdziału administracyi od sądownictwa. Jeśli przypuszczenie chrześcian do składania przed sądem zeznań przeciw muzułmaninowi, nie zostało dotąd uznanem, choć się mieści w hatyszeryfie z Gulhany, jakże inne przyjąć się mogą reformy?

Gdy jednak trzy mocarstwa północne oparły na tem postanowieniu sułtańskiem najbliższy rezultat przyszłej sytuacyi państwa Tureckiego, przeto nie mogą bez dalszej interwencyi przyglądać się jego wykonaniu. W ten sposób stworzoną będzie kuratela trzech cesarstw nad Turcyą, z wykluczeniem państw zachodnich, czyli zniweczenie traktatu paryskiego.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 9 października.

△ Delegacye wspólne spełnią w r. b. żądanie swoje prędzej niż zwykle, gdyż prace ich tak daleko postąpiły, że zapewne do 15go lub 16go t. m. czynności ich ukończone i posiedzenia zamknięte zostaną. Komisye obu delegacyj roztrząsły już wszystkie działy budżetu wydatków i dochodów na sprawy wspólne i przedłożyły wnioski swoje delegacyom, które na pełnych posiedzeniach w bieżącym tygodniu rozpoczęły uchwalać ów budżet, przyjmując dotychczas bez zmiany wnioski swych komisyj. Mianowicie austryacka delegacya na posiedzeniu 5 t. m. uchwaliła, bez rozpraw a ściśle według wniosków swej komisyi budżetowej, wydatki na utrzymanie wspólnego ministerstwa skarbu włącznej sumie 173,318 złr. wydatki na pensye wysłużone dawnych urzędników cywilnych 1,689,950 złr. i na utrzymanie wspólnej najwyższej Izby obrachunkowej 128,768 złr.

Na następnem posiedzeniu 7 t. m. wyznaczyła delegacya austryacka, także zgodnie z wnioskami swej komisyi, na wydatki na utrzymanie ministerstwa spraw zagranicznych, poselstw i konsulatów, ogółem 2,654,960 złr., nie zmniejszywszy w niczem w tym względzie propozycyj rządowych. Delegacya węgierska odbywająca w tymże samym dniu posiedzenie, uchwaliła taki sam budżet ministerstwa spraw zagranicznych i pod tym względem są zupełnie zgodne uchwały obu delegacyj. Po wyjaśnieniu jakie udzielał w komisyach hr. Andrassy co do sprawy hercegowińskiej, nikt na pełnem posiedzeniu delegacyi węgierskiej nie zapytywał ministra ani zabierał głosu; a nietylko tem niemem uchwaleniem budżetu wyrażono zaufanie dla ministra spraw zagranicznych w kierowaniu polityką państwa, ale nawet sprawozdawca p. Falk w przemowie swojej wyraźnie wypowiedział to zadowolnienie; z drugiej zaś strony starał się zastrzedz dla delegacyj prawo kontrolowania działań rządu w sprawach zagranicznych i zapewnić wpływ reprezentacyi państwa na te sprawy.

Na posiedzeniu delegacyi austryackiej delegat Teuschl, reprezentant włosko-niemieckiej ludności Tryestu, bardzo niechętnej dla ruchu serbsko-chorwackiego w Hercegowinie, nie zadowolniony oświadczeniami ministra w komisyach; zapytywał hr. Andrassego: dla czego nie przedłożył „księgi czerwonej" i czy na przyszłość będzie ją przedkładał? oraz czy jest pewny utrzymania pokoju? w przemowie zaś swej dawał do zrozumienia, iż należałoby energiczniejszych użyć środków dla przeszkodzenia, aby ochotnicy z Austryi nie dawali pomocy Hercegowinom i Bośniakom. W całej przemowie Teuschla zdawało się przebijać niezadowolenie z działania ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie hercegowińskiej. W odpowiedzi hr. Andrassego przebijało pewne zniecierpliwienie się. Przypomniał, że odpowiadał już na oba teraz stawiane pytania i dawał wyjaśnienia w komisyach; powtórzył powody dla których w tym roku „księgi czerwonej" wyjątkowo nie przedłożył; oświadczył powtórnie, iż dążeniem rządu jest utrzymanie pokoju potrzebnego dla wewnętrznego rozwoju państwa, jednak utrzymanie pokoju europejskiego zawisło nie od samej Austryi, lecz od bardzo wielu innych czynników; odpowiedź przeto na postawione pytanie jest niemożebna, i należy się dobrze zastanowić zanim się takie zapytanie czyni, albowiem jeźli jaki minister powie, że ręczy za utrzymanie pokoju, ręczy za to co nie od niego zależy, jeżeli zaś oświadczy, że nie może poręczyć za zachowanie pokoju, rzuca postrach w opinię publiczną.

Wspomniawszy o dotychczasowych pełnych posiedzeniach obu delegacyj, które nie budziły bynajmniej silnego zajęcia przechodzę do głównego zadania niniejszego listu, w którym pragnę przedstawić w streszczeniu nietylko wypadek obrad komisyi budżetowej delegacyi austryackiej nad przyszłorocznym budżetem wydatków na armię i marynarkę, lecz także te wnioski, które większość komisyi stawiała, a w ostatniej chwili od nich odstąpiła.

Jak zwykle tak i w r. b. głównem zadaniem tak delegacyj jak i ich komisyj było roztrząsanie wszystkich pozycyj budżetu wydatków na armię i marynarkę wojenną, stanowiących największy dział budżetu na sprawy wspólne. Gdyż w budżecie tym obejmującym 114 milionów zł. w wydatkach, wynosi wydatek na siłę zbrojną lądową i morską 108 milionów zł. Również jak w latach przeszłych, tak i w obecnym, komisya delegacyi austryackiej uchwaliła **większe** niż węgierska zmniejszenia sum proponowanych przez ministerstwo wojny na pokrycie wydatków na rok 1876 i uchwały te przedstawiła delegacyi do przyjęcia. Jednak te zmniejszenia przez komisyę budżetową uchwalone, jakkolwiek w wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych na armię i marynarkę wynoszą do 3 milionów zł., są mało znaczące w porównaniu z obcięciami zaproponowanemi początkowo w komisyi przez sprawozdawcę części budżetu p. Sturma, za porozumieniem się z większością tej komisyi, która jednak w ostatniej chwili zdanie swoje zmieniła i wniosek p. Sturma odrzuciła 13 głosami przeciw 8. Powody tej zmiany niżej przedstawię. Sprawozdawca p. Sturm wniósł, aby sumy przeznaczone w projekcie rządowym na żołd i żywność żołnierzy oraz na utrzymanie koni, to jest pozycye 7mą, 22gą i 23ą zmniejszyć o 5 milionów zł. przez wcześniejsze o dziewięć miesięcy urlopowanie żołnierzy. P. Demel zgadzając się na takie zmniejszenie wydatku, chciał je osiągnąć przez późniejsze o 5 miesięcy powoływanie rekrutów pod broń. Następstwem każdego z tych wniosków było takie skrócenie czasu przeznaczonego na wyuczenie mustry popisowych obowiązanych do służby i pod broń powołanych, że w tak krótkim przeciągu czasu niepodobna wyćwiczyć rekruta należycie w robieniu bronią i w obrotach wojennych. Pozostawiając teraźniejszą ustawę nakładającą na każdego obywatela obowiązek służby wojskowej przez pewną liczbę lat, w ciągu których musi stawać w szeregi na każde zawołanie i iść do boju w razie wojny; obok zaś tej ustawy skracając czas, przez który każdy obowiązany służyć wojskowo zostaje na żołdzie państwa pod chorągwią dla nauczenia się mustry, do tak krótkiego przeciągu, iż w tymże nie może należycie obznajomić się z bronią i z obrotami wojskowymi, pozostawia się dla obywatela cały ciężar służby wojskowej, nie wyciągając z tego dla państwa i społeczności żadnej prawie korzyści. Albowiem w razie wojny prowadzone są, nie na bój, lecz na rzeź, niewyćwiczone tłumy, które giną marnie, a z pewnością armia o połowę mniejsza, lecz z wyćwiczonych żołnierzy złożona, z daleko większym skutkiem a mniejszą stratą działaćby mogła, niż wielkie lecz nie obznajmione z robieniem bronią i obrotami wojennemi gromady zbrojnych. Proponowane więc oszczędzenie kilku milionów zł. na wyćwiczenie żołnierzy, pociąga za sobą w koniecznem następstwie ogromne a bezużyteczne powiększenie podatku krwi w razie wojny, a nadto sprawia, że państwo, pomimo obciążenia wszystkich obywateli służbą wojskową i gromadzenia wielkich tłumów na wojnę, nie posiada dzielnych środków obrony. Na armię, która w razie wojny 600,000 ludzi ma liczyć i kadry na taką siłę w pokoju utrzymać powinna, stoi obecnie pod chorągwią w czasie pokoju tylko 114 000 żołnierzy. Gdyby zaś przyjęto wniosek p. Sturma, zmniejszonoby pokojowy stan armii przez większą część roku do 75,000 ludzi. W skutek tego ani każdy popisowy niemógłby być dostatecznie wyćwiczony z robieniem bronią, ani nie możnaby utrzymać dostatecznych kadrów dla 600,000 armii. Jeżeli kto dla oszczędności i zmniejszenia wydatku na siłę zbrojną, chce zmniejszyć pokojowy stan wojska, lepiej uczyni proponując zmniejszenie ogólne armii, w skutku czego w razie wojny byłaby armia mniejsza lecz z dobrze wyćwiczonych żołnierzy złożona.

Pomimo wszystkich tych dowodzeń wypowiedzianych w części na posiedzeniach w komisyi przez naczelnika głównego sztabu jenerała Johna i kilku referentów z ministerstwa wojny (albowiem sam minister wojny jenerał Koller nie odznaczał się bynajmniej wymową ani zdolnościami parlamentarnemi, których nie można było zaprzeczyć b. ministrowi wojny jen. Kuhnowi), za wnioskiem p. Sturma była większość komisyi, z którą w porozumieniu wniosek ów postawił. Lecz gdy zawieszono uchwałę nad tym wnioskiem i wogóle wstrzymano się z głosowaniem nad najważniejszemi pozycyami budżetu wydatków zwyczajnych na armię, czekając aż je uchwali komisya delegacyi węgierskiej; gdy ta roztrząsając rządowy projekt budżetów zwyczajnych na utrzymanie wojska, obcięła w tym budżecie tylko o 400,000 złr. wydatki na 92 miliony złr. przez rząd obrachowane, wówczas większość komisyi austryackiej z powodów, które niżej wskażę, odrzuciła *nolens volens* wniosek Sturma i poczyniła w wydatkach zwyczajnych na wojsko mniej znaczące obcięcia, wynoszące wogóle 625,000 złr.

Główny jak się zdaje powód zmiany zdania większości komisyi austryackiej był następujący. Chociażby komisya a następnie cała delegacya austryacka uchwaliła większością głosów zmniejszenie stanu pokojowego armii i oparła się przy swojej uchwale, nie zgodziłaby się na to delegacya węgierska, której interessa narodowe nakazują dbać o wojenną potęgę wspólnego państwa. Przyszłoby przeto do głosowania wspólnego obu delegacyj nad sporną pozycyą a głosy delegatów węgierskich połączone z siedmiu głosami delegatów polskich z Galicyi, (których interessa narodowe wymagają także utrzymania wojennej potęgi państwa) utrzymałyby dotychczasowy stan armii. Przewidując więc to, niemiecka większość komisyi wolała zawczasu się cofnąć, niż naraziwszy się monarsze i armii, nie dopiąć zamierzonego celu. Cokolwiekbądź niemiecka większość delegacyi austryackiej usiłująca niewybraniem żadnego z delegatów polskich do komisyi delegacyjnej osłabić ich pozycyę, nie zdołała jednak ich wyprzeć z ich ważnego stanowiska rozjemczego między obiema delegacyami.

Nawiasowo tu wytknę, iż mylnie niektóre galicyjskie dzienniki sądziły, jakoby powodem niewybrania żadnego delegata polskiego do komisyi była mniemana nieobecność ich przy otwarciu delegacyi lub też odwet ze strony większości niemieckiej za niewybranie świętojurców do delegacyi. Powód jest inny a jawny i jasny. Jest nim usiłowanie wyparcia posłów polskich z ważnego stanowiska, jakie w delegacyach wspólnych zajmują, a przynajmniej zmniejszenie ważności tego stanowiska. Chociażby nawet pozorem lub powodem niewybierania żadnego z delegatów polskich do komisyi był odwet za niewybranie przez posłów polskich żadnego z świętojurców do delegacyi; to i w takim razie nie mogą i nie powinni posłowie polscy wybieraniem świętojurców **opuszczać dobrowolnie** tego ważnego stanowiska, które z mocy ustawy zajmują w delegacyach wspólnych zgodnie z dobrem państwa i dobrem kraju, a z którego większość niemiecka dotychczas napróżno wyprzeć ich usiłuje. Co się tyczy owej mniemanej nieobecności delegatów polskich przy otwarciu delegacyi, zarostowaliście podobno tę mylną wiadomość w *Pressie* ogłoszoną; mylną mówię zupełnie, albowiem w dniu otwarcia znajdowali się tu wszyscy siedmiu polscy delegaci; wprawdzie wyjechali później do Galicyi na dni kilka pp. Kabat, Smolka i ks. Czartoryski, z których dwaj pierwsi powrócili zaraz na drugie pełne posiedzenie delegacyi, tylko ks. Czartoryski dotąd nieprzyjechał.

Wiedeń 9 października.

(J. H.) Obie delegacye odbyły dziś posiedzenia, na których porządku dziennym stał budżet wojenny. W delegacyi austryackiej zabrał głos w dyskusyi ogólnej nad wydatkami zwyczajnemi przedłożenia rządowego deleg. bar. Walterskirchen: Nie należę zapewne do wielbicieli wielkich armij. ale mimo tego jestem przekonany, że budżet wojskowy jest za mały, jeżeli właściwy cel ma być osiągnięty. Jeżeli zaś porównywam ten budżet z naszą możnością ofiarowania na cele wojenne, z położeniem finansowem państwa, to znajduję, że jest za wielki. Otóż sądzę, że aby wyjść z tej kolizyi obowiązków, nie ma innej rady, jak albo zredukować armię, albo zmienić organizacyę. Uważam to za jedyny środek, jeżeli nie chcemy nakładać ciężarów na ludność, których znieść nie może, i jeżeli nie chcemy wojsku odmówić tego, co mu chętnie przyznać chcemy. Tym, co powiadają, że w Austryi nie można myśleć o redukcyi wojska, lub o zmianie organizacyi, nie chcąc zrzec się stanowiska wielkiego mocarstwa, odpowiedziałbym, że stanowisko potęgi Austryi nie polega jedynie na liczbie żołnierzy, i że położenie obywateli w państwie z uporządkowanemi finansami, i z mniejszą, ale dobrze utrzymaną armią, lepsze jest jak w państwie, które tylko tyle a tyle milionów obywateli liczy, którego zaś majątek narodowy nie bywa uwzględniony przy wyznaczeniu roli, którą grać musi (oklaski na lewicy).

Deleg. Oelz z Vorarlbergu z innego punktu widzenia usprawiedliwia swoje zezwolenie na budżet. Po pierwsze, przeprowadzenie zasady terytoryalnej w armii, wypływającej niejako z uznania zasady federalizmu, było dla niego bodźcem do zezwolenia; powtóre, i ta uwaga, że w dzisiejszych stosunkach anormalnych jedyną ochroną sztandaru austryackiego jest jeszcze armia. Zwłaszcza kraj najbardziej eksponowany, do którego należę, (Vorarlberg) w jakiejkolwiek chwili krytycznej tylko od armii spodziewać się może ratunku.

Wobec mowy pierwszego, zmierzającego do rozbrojenia, a hymnu pochwalnego dla armii wygłoszonego przez mowę drugiego, deleg. Herbst przytacza stosunki faktyczne i zasady któremi się powodowała komisya przy ocenieniu budżetu. Wobec tych dwóch sprzecznych co dopiero wygłoszonych kierunków było, powiada Herbst, zadaniem komisyi, uznając stosunki faktyczne, zmniejszyć żądanie na wydatki wojenne.

Tem zakończyła się dyskusya ogólna, w której jen. Koller nie zgłosił się wcale do słowa, a sprawozdawca Dr Klier ograniczył się tylko na odparciu wyrzeczenia Deleg. Oelza, jakoby w Austryi nikogo, prócz armii nie było, na któregoby się spuścić można co do utrzymania państwa. Mówca uważa to za ubliżenie wobec ciał prawodawczych, protestuje w imieniu tychże; deleg. Oelz zaś prostuje swoje wyrzeczenie, jako nie w tej myśli rozumiane.

W rozprawie szczegółowej chodziło głównie o dwie kwestye tj. o kwestyę reformy sztabu jeneralnego i sprawienia koni dla dowódzców kompanii piechoty. Szef sztabu jeneralnego fm. John jako zastępca rządu usiłował dowieść konieczności reformy sztabu jeneralnego, wykazując wielką odpowiedzialność tegoż w razie wojny. Od stu lat, powiada mówca, ciągnie się reforma sztabu jeneralnego; zawsze, kiedy przegraliśmy kampanię, sztab jeneralny niesłuszne wyrzuty musiał brać na siebie, a przecież przyczyna złego nie w nim, tylko po za nim leżała. Uczyńmy przeto dziś pierwszy krok ku utworzeniu czegoś stałego i pożytecznego i zezwólmy na żądanie rządu. Sekundował mowcy sam minister wojny, jen. Koller, zowiący sztab jeneralny szkołą, z której wychodzą wodzowie armii. Przy głosowaniu atoli żądania ministra wojny na sztab jeneralny nie uwzględniono, a zarówno i żądanie na zakupno koni dla kapitanów, na powołanie emerytowanych oficerów do czynności administracyjnych odrzucono. We wszystkich przemówieniach odbijało się przekonanie, że położenie finansowe państwa nie dozwala przekroczenia w ordinarium budżetu nad to, co w przeszłym roku dozwolono. Na tem zakończono dziś posiedzenie, odłożywszy dalszą rozprawę nad tym samym przedmiotem, dalej nad budżetem marynarki i wnioskami komisyi skarbowej na poniedziałek.

Monachium 8 października.

(M. Z.) Czwarta potyczka i czwarta wygrana. Na zagajenie posiedzenia zapowiada prezes, że król przyrzekł dać posłuchanie prezydyum sejmowemu, i to w Monachium, gdzie król niezadługo zjedzie. Przedstawiono dwa projekty ustaw odnoszących się do zaprowadzenia nowego niemieckiego systemu monetarnego. Kwestyę tę, łączącą się bezpośrednio z dobrobytem narodowym, uważali katolicy za dość ważną, aby przed obradami w pełnej Izbie odesłać ją ku dokładnemu rozpatrzeniu komisyi finansowej. „Liberały" z zasady opozycyi sprzeciwiali się naturalnie takiemu wnioskowi. Stronnictwo to w ciągu pięcioletniego panowania swego bardzo pobieżnie załatwiało sprawy dobrobytu ludowego. Tak i dziś chciało, i to pod maską gorącego zajęcia się sprawami krajowemi. Wołano, że odesłanie projektów do komisyi, to strata czasu a zarazem świadectwo bankructwa Izby, bo to kwestya zbyt łatwa, by ją celem narad wstępnych odsełać do wydziału. Na to odpowiedział jeden z katolików: „Jeśli o czas wam chodzi, jeśli się obawiacie, by sesya sejmu naszego przed załatwieniem prac nie została zamkniętą dla rozpoczynającej się niezadługo sesyi parlamentu niemieckiego, to spytajcie tamtych panów (wskazując na ministrów), dla czego zwołują nas tu zawsze przed samem zwołaniem parlamentu, tak że sejm musi spieszyć na gwałt z swojemi pracami." W głosowaniu z wszystkich 79 głosów katolickich nie brakło ani jednego, „liberały" oddali już tylko 70 głosów zamiast 77, jak bywało dotychczas.

Projekt adresu, trzymany dotychczas w tajemnicy, wczoraj po południu odczytano w komisyi odnośnej, a jakkolwiek posiedzenia jej nie są jawne, wiadomo przecie o treści adresu tyle, że skarży się na ministerstwo, iż wszelkiemi sposobami nie dopuszczało dotychczas wynurzenia skarg ludu przed tronem; użala się następnie na nieprawny podział kraju na okręgi wyborcze, który, choć nieprawny, nie dał przecież ministerstwu większości sejmowej po jego myśli; ministerstwo tedy powinno było już z tego powodu ustąpić; ponieważ atoli nie ustąpiło, przeto Izba oświadcza, iż potrzeba krajowi innego rządu, któryby nie jednemu stronnictwu służył, lecz prawu i sprawiedliwości; potrzeba nowego rządu, aby przywrócić pokój krajowi.

Prasa „liberalna" nalega na ministerstwo, aby postarało się czemprędzej o rozwiązanie sejmu; a posłom swojego stronnictwa radzi, aby przy wniesieniu adresu do pełnej Izby lub unieważnieniu wyborów jednego z posłów „liberalnych" zaraz opuścili salę sejmową, aby sprowadzić tym sposobem brak kompletu.

Paryż 8 października.

(B.) Ktokolwiekby jeszcze wątpił o doniosłości kryzys ministeryalnéj spowodowanéj mową Saya, tego absolutna cisza zalegająca dziś sfery rządowe przekonaćby powinna. Tylko po znacznem jakiemś wysileniu czy przesileniu podobnie ospała cisza pojawić się może. Widocznie Buffet i Say z jednéj strony w akcyi rozkładowéj dla gabinetu, z drugiéj zaś strony Dufaure i Decazes w akcyi pojednawczéj, byli zmuszeni rozwinąć całą energię, na jaką zdobyć się mogli, a strunę swéj działalności tyle tem wyprężyli, że od chwili, w któréj zdołali połączyć się w kompromisie, dotąd jeszcze wytchnąć nie mogą.

Pomimo tego przecież, nieprzebłagany w postępie swoim czas codzień skraca odległość terminu, w którym Zgromadzenie narodowe do dalszych prac konstytucyjnych powołanem zostanie. Zaledwie trzy tygodnie oddziela nas od 4go listopada, a podług wyznań samego rządu, pierwszem dziełem Izby będzie rozsądzenie sprawy głosowania, która ma być probierczym kamieniem żywotności gabinetu Buffet-Dufaure. Przy zbliżającem się rozwiązaniu, zajęcie publiczne się wzmaga; codzień zaznaczyć można wzrastanie publicznéj ciekawości; czytelnicy skwapliwie przerzucają dzienniki w nadziei, iż tu lub owdzie może przynajmniéj jakąś wskazówkę prawdopodobnego rozwiązania sprawy odkryć potrafią. Lecz próżna to ciekawość i próżne usiłowania. W dziennikach republikanckich znajdujemy wprawdzie zapewnienia o absolutnéj zgodzie wszystkich lewic i nadzieję, iż popartemi zostaną przez liberalne wyjątki z prawicy. Takie same zapewnienia i podobneż nadzieje, w przeciwnym kierunku podają nam dzienniki prawicy; a zawsze są to tylko subjektywne zapewnienia i nadzieje dziennikarzy, żadnym dowodem nie poparte. Może od czasu wojny nie było jeszcze w francuskim parlamencie sprawy, o któréj rozwiązaniu równą było trudnością motywować prawdopodobne przypuszczenia. Faktem jest, że Thiers, jako naczelnik całej różnobarwnéj republikanckiéj partyi objął kierunek nad lewicami w téj sprawie, a imie jego dzisiaj zbyt wiele pomiędzy republikanami ma uroku, aby jego czynny kierowniczy udział w téj sprawie nie czynił prawdopodobnie przypuszczenia, iż wszystkie lewice w zupełnéj zgodzie pójdą za jego przykładem. Lecz z innéj strony Dufaure i Say, którzy w jednomyślności z Buffetem powzięli postanowienie poparcia sprawy głosowania postawieniem kwestyi ministeryalnéj, posiadają jeszcze zbyt wiele wpływu na mały lewy środek, którego członkami być moralnie nie przestali, aby ich nie zdołali zabrać Thiersowi kilku, kilkunastu może kilkudziesięciu głosów z lewego środka i zwrócenia ich, w myśl gabinetu, do przeciwnego systemu głosowania.

Po prawéj stronie Izby jeszcze trudniéj dojść do pewnych danych. Ostatnia mowa Buffeta, rzeczywiście zmniejszyła wpływ jego na pewną część prawego środka. Grupa pośrednia Wallon-Lavergne zwana, ma być bardzo niezadowoloną z téj mowy, a niezadowolenie to wzmogło się jeszcze przez kryzys ministeryalną wywołaną mową Saya. Przywódzca orleanistów czystych z prawego środka, p. Bocher, dał podobno się słyszeć w słowach nieżyczliwych dla Buffeta, i może radby się przyczynić, zwłaszcza po ostatnich książęcych oświadczeniach do potłuczenia ministra. O legitymistach tak dalece pewnym być nie można, iż przed parę dniami rozpuszczona pogłoska o manifeście hr. Chamborda, jakoby mającego zachęcać swych stronników do poparcia systemu głosowania z list przez departamenta, wielu łatwowiernych znalazła. A bonapartyści? o tych zapewnić można, iż się nie oświadczą wcale, lecz przeciwnie wprost w téj sprawie podzielą się, a podczas gdy stara ich fakcya będzie głosować z Buffetem, młoda pójdzie przeciw niemu. Jest to bezsprzecznie przez obie fakcye obustronnie obmyślany i rozmyślnie przyjęty system zachowywania się w Izbie. Nie czując się dość silnymi, aby stanowczo szalę przeważyć, dzielą się w tem słusznem przekonaniu, że pomimo, iż neutralizują wzajemnie swe głosy, przeto na decyzyę Izby nie wpływają, samym faktem podobnego podziału, po jednéj czy po drugiéj stronie, lecz w każdym wypadku będą w większości, przeto posiadać będą prawo dopominania się o przyznanie sobie w gabinecie części udziału odpowiadającéj części kontyngensu, jaki do postawienia większości dostarczyli, tem bardziéj, iż dla nich sprawa systemu głosowania jest zgoła obojętną, a z każdego rozwiązania będą mogli ciągnąć korzyści. Przy głosowaniu okręgami posiadają oni w swéj partyi osoby tyle wpływowe, że są okręgi, w których jedynie tylko bonapartyści przez głosowanie przejść mogą. W razie głosowania z list, posiadają też całe departamenta, w których jedynie i wyłącznie ich listy większość dla siebie znajdą, a głosowa-

nie takie czemże byłoby innem, jeżeli nie pewnym rodzajem plebiscytu na rzecz cesarstwa?

Ta niepewność, ten brak danych są powodem iż zwrócono uwagę, że ustawa Corcelles opróżniła 23 krzesła. Jest przeto myśl zniesienia ustawy i rozpisania częściowych wyborów celem postawienia jakiejś poważnej większości w tej sprawie. Czyż nie słusznie zapisałem kiedyś, że niema prawa postanowionego przez Zgromadzenie narodowe, któreby posiadało zapewnioną przyszłość?

Bajonna 4 października.

W przerwanym ciągu mego opowiadania donoszę: Było już około pierwszej, i głód mocno dokuczać nam zaczął, usiadłszy więc na odłamku skały wraz z Anglikiem, dobyliśmy nasze prowizye. W godzinę potem zabieraliśmy się w dalszą drogę, gdyśmy spostrzegli małą karawanę posuwającą się ku nam od strony wojska, złożoną z kilkunastu żołnierzy eskorty, jedenastu rannych na mułach, trzech starców, czterech bab i dwóch cślic, obładowanych pierzynami; od ludzi tych dowiedzieliśmy się, że Afonsiści zajęli wioskę Andarlaza, i że tych 7 starych osób i dwie cślice, stanowią łupy tam zdobyte, które jenerał Trillo wysyła do Irun. Chuda zdobycz, pomyślałem sobie, żołnierze zaś głośno objawiali swoje niezadowolenie z powodu, że oprócz baryłki wódki i tego, co widzimy, ani żywej duszy w Andarlaza nie zastali. Pożegnawszy się z nimi, przyspieszyliśmy kroku, pnąc się ku Andarlazie, która zbudowana na płaskowzgórzu, malowniczo przedstawiała się oczom naszym. Na pół ćwierci mili od celu naszej podróży, oświadczył mi mój towarzysz, że musi się zatrzymać, dobył z torby małe album i z zadziwiającą prędkością i wiernością przenosił na papier Andarlazę, z otaczającemi ją lesistemi wzgórzami; ja tymczasem stałem na straży, bacząc, czy się kto nie zbliża; bo rysowanie rzecz to niebezpieczna, podejrzywają zaraz o zdejmowanie planów, to może narazić na bardzo niemiłe konsekwencye. Mogło być koło godziny trzeciej, gdy nasz artysta wykończał swoje arcydzieło. Wtem nagle rozległ się huk ręcznej broni, i wzgórza panujące nad Andarlazą, przystroiły się wieńcem ognia i dymu. Karliści atakowali zwycięzko dotąd maszerujące kolumny liberalne. Ogień ich koncentrował się widocznie ku dwom dolinkom, wysuwającym się z pośród nierówności zielonym kobiercem ku wiosce. Z niewidzianym pośpiechem co chwila ścieśniał się wieniec ogniowy, i groźniejszy się stawał. Jednocześnie ukazały się na dwóch dolinkach sformowane kolumny piechoty, zmierzające krokiem gimnastycznym z bagnetem w ręku na nieprzyjaciela.

Tymczasem w Andarlazie zahuczały bębny, trąby, strzały i wrzawa, i niebawem ujrzeliśmy pojedynczych, a wkrótce i bandami wymykających się uciekinierów, za nimi zaś całą kolumnę liberalną z jenerałem Trillo na czele, cofającą się przyspieszonym krokiem, eszelonami, i jak na reiteradę, w dość dobrym porządku.

Obawiając się narazić się w czemkolwiek rozdrażnionym porażką żołnierzom, zwróciliśmy nasze kroki ku Irun, wyprzedzając wojsko. Zdaje mi się, rzekłem do Anglika, że owce jenerała Trillo mają ostre rogi. Ba, nawet kły i pazury, dodał Anglik z uśmiechem. Tak żartując, wróciliśmy zmęczeni i zgłodniali z zachodem słońca do Irun, a wkrótce za nami i cała ekspedycyjna kolumna.

Nazajutrz, tj. we wtorek przypatrywałem się z Fuenterabii ogólnemu atakowi wojsk liberalnych na pozycye St. Marcos, dominującą nad portami St. Sebastien, Passajes, Renteria i Fuenterabia, z których pierwszy jest handlowem miastem, posiadającem do 20,000 mieszkańców.

Dzień ten jednak był jeszcze fatalniejszym dla jenerała Trillo; z atakowanych przez niego pozycyj Ergovia, Choritoquieta, St. Marcos, Gogoregui, i Munuandi, tylko dwie na chwilę zajęte zostały. Po kilkugodzinnym boju, Karliści zewsząd bagnetem wyparli nieprzyjaciela, który w rozsypce uchodził do swoich fortec. Od strony St. Sebastian, Karliści dotarłszy aż do samych murów, ustawili tam bateryę i dotąd codziennie bombardują miasto i port. W tej chwili dowiaduję się, że miasto ofiarowało Karlistom 2,000,000 fr., jeżeli ograniczą strzelanie tylko do fortów. Dodać tu muszę, że d. 28 września we wtorek, ze strony Karlistów zaledwo 4.000 wojska brało udział w bitwie, ze strony zaś przeciwnej przeszło 12,000.

W najbliższym liście postaram się obznajomić czytelników waszych z celem i ogólnemi warunkami, w jakich się toczy obszerna walka w Hiszpanii.

Konstantynopol 1 października.

Ostatnie wiadomości z Hercegowiny zaniepokoiły tu umysły. Walka trwa, a stan ten może się przedłużyć. Z drugiej strony zachowanie się Serbii i Czarnogóry jest dotąd ostrożne wobec Turcyi. Sympatye ich dla Bośniaków i Hercegowińczyków, wraz z rozdrażnieniem, jakie wywoływać musi koncentracya wojsk tureckich, mogłyby te dwa kraje pchnąć do czynnego wystąpienia, gdyby nie czuwały mocarstwa. Propozycye rządu tureckiego głoszone przez komisarzy zagranicznych, zostały odrzucone przez powstańców, którzy oświadczają, że wolą zginąć z bronią w ręku, niźli pozostać pod rządami tureckiemi. Jakżeż ich przekonać, że ustępstwa i obietnice Porty są szczere? Przedstawiciele mocarstw starają się nakłonić Portę do większej stanowczości tak w ustępstwach i warunkach ofiarowanych prowincyom, jak i co do środków spiesznego przywrócenia spokoju. Server pasza jest mocno zakłopotanym, nie będąc panem położenia, zmuszony porozumiewać się z jenerałem dowodzącym armią. W sferach otaczających Sułtana istnieje stronnictwo pchające do wojny z Serbią, a ministeryum dzieli się w zdaniach. Minister wojny jest najgorętszym, a wszyscy wiedzą że W. Wezyr żyje z nim w niezgodzie zupełnej. Spodziewają się tu, że Mahmud pasza przeszkodzi zamiarom ministra wojny i że Sułtan posłucha rady rozważniejszej.

Kupony z października zostaną wypłacone. Zawarto pożyczkę 1,600,000 franków. Podpisały ją w połowie banki miejscowe, w połowie bank cesarsko-ottomański i grupa finansistów otaczających go. Pożyczka ta jest wypłacalną w 4 miesiącach, procent wynosi 14% tudzież ½% komisowego; za rękojmię zaś służą dochody banku, jakie pobiera na pożyczki zagraniczne.

W. Wezyr zajmuje się czynnie wypłatami na styczeń, chcąc je naprzód zapewnić i budową kolei rumelskiej od Sofii do Niżu. Projekt tej budowy został starannie opracowany, a pewna liczba kapitalistów porozumiała się, aby przyjść w pomoc Wezyrowi w tem przedsięwzięciu.

Doniósł wam już zapewne telegram, że katolicy ormiańscy zanieśli petycyę do Mahmuda pa[illegible] aby wymierzoną im była sprawiedliwość. [illegible] można tuszyć, że petycya ta będzie wysłuch[illegible]ną, i że kościoły zabrane katolikom czyli h[illegible]unistom i wydane bezprawnie kupelianist[illegible], będą zwrócone.

Zachowani[illegible] się katolików w prowincyach zbuntowan[illegible] i niebranie przez nich udziału w powstaniu, wpłynęło korzystnie na usposobienie Porty i zwrot ku sprawiedliwszemu obchodzeniu się z nimi.

Projekt Essada paszy oszczędności na płacach oficerów i wyższych urzędników, wzbudzał wielkie między nimi niezadowolenie. Sułtan nakazał ministrowi finansów, aby nie czyniono żadnych redukcyj w pensyach, nie przechodzących 15,000 piastrów miesięcznie.

Zbiory w Bułgaryi były bardzo obfite i przychód z dziesięciny i innych opłat dla rządu, będzie dwa razy większym, niż w roku przeszłym. Brak tylko robotnika sprawił wielkie szkody i połowa zbiorów niesłychanie obfitych, zmarniała w polu.

N. Pan zatwierdził wybór księcia Adama Sapiehy na prezesa, a Zygmunta Dembowskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej Przemyskiej.

N. Pan mianował pułkownika Wawrzeńca Zarembę, komendanta rezerwy pułku piechoty Jerzego V króla hanowerskiego Nr. 42, komendantem pułku piechoty bar. Hessa Nr. 49.

N. Pan pozwolił jenerałowi kawaleryi, dowodzącemu we Lwowie hr. Erwinowi Neippergowi przyjąć i nosić order rosyjski św. Aleksandra Newskiego.

Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza traktat z $^{15}/_{3}$ października 1874 r. zawarty między Austryą a Rosyą względem wzajemnego wydawania zbrodniarzy. Artykuł 2gi rzeczonego traktatu wymienia poszczególe wszystkie czynności karygodne, za które przestępcy mają być wzajemnie wydawani, artykuł 4ty zaś brzmi:

„Zbrodnie i występki polityczne, oraz czynności lub zaniechania z temi zbrodniami i występkami w związku będące są z niniejszego traktatu wyłączone. Indywiduum, które wydanem zostało za inne przekroczenie ustaw karnych, nie może w żadnym razie być skazanem lub ukaranem za zbrodnię lub występek polityczny, popełniony przed wydaniem, albo też za czynność lub zaniechanie w związku z tamtem będące.

Osoba taka nie może być również ściganą i karaną za jakiekolwiek inne przekroczenie ustawy, popełnione przed wydaniem, chyba że po dokonanem uwolnieniu za ów czyn karygodny, co do którego nastąpiło wydanie, zaniedbała kraj opuścić przed upływem terminu trzechmiesięcznego, albo jeżeli później tam powróciła.

Jako zbrodnię polityczną lub też czyn z taką zbrodnią w związku będący nie będzie uważany zamach na osobę obcego monarchy lub jednego z członków jego rodziny, jeśli stanowić będzie istotę czynu morderstwa, skrytobójstwa lub otrucia“.

Podajemy dokończenie sprawozdania z procesu X. Kurowskiego.

W dalszym ciągu przesłuchiwania świadków przystąpiono do sprawy admonicyj udzielonych niektórym kapłanom. Księża Promiński, Czapla, Fromholz, Wellnitz, Różański, Idzikowski i Sulikowski zeznają, iż otrzymali admonicye z powodu niekościelnego postępowania swego, z podpisem: *Delegatus S. S. Apostol.* Żaden jednak nie wie, kto był ich autorem. Zresztą szczegóły ich zeznania nic nie przedstawiają ciekawego, chyba, że X. Promiński i Czapla występowali podczas zeznania swego z pewną butą, X. Różański wyznał sam, iż przesłał admonicyę władzy rządowej, a X. Idzikowski dodał, iż policya zabrała mu ją z biurka podczas rewizyi.

Obżałowany, wezwany przez przewodniczącego, aby się oświadczył co do treści odczytanej w sądzie admonicyi, ponownie odmawia wszelkiej odpowiedzi.

Przewodniczący zaznacza, że to obżałowany pisał te admonicye, bo był wówczas delegatem, na co znów dowód jest w bezimiennej denuncyacyi z Ostrowa, której autora nie wykryto, tudzież w piśmie p. Massenbacha, który prokuratoryi doniósł, iż wie od jakiegoś podróżnego, że X. Kurowski jest delegatem; podróżny ten udając w wagonie śpiącego, podsłuchał rozmowę dwóch Polaków, którzy mówili o X. Kurowskim, jako o delegacie.

A dalej przesłuchano świadków, których zeznania odnoszą się właśnie do osoby delegata. Świadek Vorwerk, dawniej sekretarz policyi, obecnie zatrudniony w konsystorzu Massenbachowskim zeznaje, iż od pp. Janowicza, Brzeskiego i Łabędzkiego, którzy z nim wspólnie w konsystorzu pracowali (t. j. z konsystorza arcybiskupiego przeszli do konsystorza Massenbachowskiego), dowiedział się, że X. Kurowski sprawuje rządy dyecezyi. Pan Łabędzki zeznaje, iż wiedział o tem tylko z opowiadania. Pan Brzeski zaprzecza wprost, iżby był coś podobnego mówił Vorwerkowi, wskutek czego przewodniczący odczytuje mu zeznanie jego dawniej uczynione a stwierdzone przysięgą. Pan Janowicz zeznaje, iż o X. Kurowskim jako o delegacie słyszał od X. Cichowskiego. X. Cichowski przyznaje, że żartem mógł o tem mówić z p. Janowiczem, bo z nim wogóle poważnie mówić jest niepodobieństwem.

Wikłają się zeznania świadków co do przeniesienia formularzy do rozprządzeń kościelnych z biura konsystorskiego do X. Kurowskiego. Świadek Vorwerk mówi, że słyszał od Brzeskiego, iż X. Jaskulski zażądał druków konsystorskich celem przeniesienia ich do X. Kurowskiego. Pan Brzeski oświadcza, że formularze oddał woźny X. Kurowskiemu. Pan Janowicz nic o tem nie wie. Pan Stałowski, kancelista konsystorski, twierdzi, że formularze odniesiono wprost do X. Kurowskiego. X. Jaskulski natomiast zeznaje, że z rozporządzenia X. Biskupa Janiszewskiego kazał przenieść formularze do archiwum kapitulnego, a ponieważ X. Kurowski był archiwaryuszem, być więc może, że woźny zaniósł je do jego mieszkania. Dodaje X. Jaskulski, że formularze te znajdują się dotychczas nienaruszone w archiwum. Pan Brzeski dodaje jeszcze do powyższego zeznania, że nie X. Jaskulski, lecz on sam kazał przenieść formularze do X. Kurowskiego; było to już po objęciu konsystorza przez komisarza rządowego Massenbacha. X. Jaskulski zatem nie mógł już dysponować formularzami. Przywieziony na poczekaniu woźny konsystorski Jachocki zeznaje, że nie X. Jaskulski, lecz p. Brzeski kazał odnieść formularze do X. Kurowskiego nazajutrz po objęciu konsystorza przez Massenbacha, ale X. Kurowski formularzy przyjąć nie chciał. Zapytany na nowo p. Brzeski, dokąd właściwie kazał odnieść formularze, oświadcza, iż tego zgoła sobie nie przypomina. X. Jaskulski stanowczo oświadcza, iż rozkaz przeniesienia formularzy do archiwum wydał był jeszcze przed wtargnięciem Massenbacha do konsystorza, chyba więc rozkazu tego nie wykonano.

Zaprzysiężono świadków, prócz p. Brzeskiego, przeciw którego zaprzysiężeniu zaprotestował sam prokurator.

Na tem koniec posiedzenia z dnia pierwszego.

Nazajutrz podjęto sprawę. Wprowadzonego na salę X. Kurowskiego wita liczna publiczność przez powstanie.

Idzie nasamprzód sprawa prolongowania patentów dwom prowizorom kościoła w Kleszczowie; ponieważ jednak obżałowany ponownie odmawia na zapytanie wszelkiej odpowiedzi, przeto nie można było stwierdzić nic nad to, co już zawarte w oskarżeniu.

Następuje dowodzenie co do charakteru pisma w admonicyach. Wszyscy świadkowie z konsystorza, którzy mieli sposobność widywać, czytywać i przepisywać akta pisane przez X. Kurowskiego, przeczą, iżby admonicye do duchownych, które im w sądzie pokazywano, były pisane ręką obżałowanego. Natomiast ludzie wydający się za „nieomylnych“ znawców pisma, pp. Henze i Metze, zeznają, iż po porównaniu dawniejszego pisma X. Kurowskiego z admonicyami przyszli do przekonania, że niewszystko wprawdzie w tych admonicyach, ale pewne ich części są pisane przez obżałowanego, lubo ten widocznie starał się nadać pismu swemu w admonicyach inny charakter. Co do niektórych szczegółów sprzeczne nawet są zeznania p. Henzego a p. Metzego.

Zabiera głos prokurator. Mówi, że ponieważ oskarżony zachował milczenie, powinnaby i prokuratorya nic już nie dodawać, aby między obiema stronami była równowaga. Ponieważ jednak obżałowany milczy nie z zasady naruszenia godności swej duchownej, lecz z przeświadczenia o ciężkości zarzutów i dowodów, przeto prokuratorya milczeć niema potrzeby. Rozwodząc się tedy o winie obżałowanego, tak stanowczo jakoby dowiedzionej, i przechodząc następnie do wysokości zasłużonej kary, przy czem prokurator podnosi, że dzisiejszy opór przeciw ustawom państwowym jest rzeczą niesłychaną w Prusach, ale że w lat 30 po Sedanie Kościół ugnie się przed powagą państwa, wnosi prokurator o skazanie obżałowanego na trzy lata więzienia.

Przewodniczący zapytuje obżałowanego, czy ma co nadmienić, na co X. Kurowski odpowiada milczeniem.

Po naradzie, która trwała trzy godziny, sąd ogłasza wyrok: obżałowany winien nieprawnego sprawowania funkcyj biskupich w wszystkich przypadkach objętych aktem oskarżenia, z wyjątkiem ekskomunikacyi XX. Kubaczaka i Kicka i prolongowania patentów dwóm prowizorom kościoła w Kleszczewie, bo o winie w tych wypadkach sąd niedostatecznie się przekonał, i skazuje się go na dwa lata więzienia.

Wiedeń 10 października. Równocześnie z delegacyą austryacką obradowała wczoraj delegacya węgierska nad budżetem ministerstwa wojny. Zanim przystąpiono do obrad nad tym przedmiotem, wybrano naprzód komisyę, która wspólnie z komisyą przez delegacyę austryacką wybrać się mającą, porównać ma uchwały obu delegacyj i wykazać te pozycye, względem których potrzeba będzie głosowania wspólnego. Do komisyi tej ze strony Węgrów wybrani: Józef Szlavy, Ernest Hollan, hr. Wiktor Zichy, August Pulsky, Maks. Falk, Fryderyk Karkanyi i Ernest Daniel.

Obrady nad budżetem ministerstwa wojny zagaił sprawozdawca p. August Pulszky, rozwijając w dłuższej mowie stanowisko wydziału względem budżetu wojennego. Stanowiskiem tem był z jednej strony wzgląd na interes ludności, z drugiej zaś wzgląd na gotowość armii do boju. Wydział przekonał się, że administracya wojskowa bardzo oszczędnie manipuluje i nie proponuje żadnych nowych sprawunków lub inwestycyj, prócz wydatku na nowe działa; dla tego też wykreślenia, jakie wydział poczynił nie mają wielkiego znaczenia. Wydział doszedł tylko do granicy, jaką mu zakreślał wzgląd na bezpieczeństwo i stanowisko potęgi monarchii.

Tę samą myśl, tylko może więcej stanowczo wypowiedział następny mówca p. Maurycy Jokai. Jakkolwiek godnem pożałowania jest przeciążenie opłacających podatki, to przecież wzgląd na bezpieczeństwo polityczne Węgier, jako część składową całej monarchii, zniewala go głosować za niezbędnemi wydatkami na armię. Po krótkiej odpowiedzi zastępcy rządu fmp. Benedeka rozpoczęto rozprawy szczegółowe, podczas których przyjęto wszystkie wnioski wydziału. Na uwagę zasługuje tylko, że delegacya węgierska odmówiła 106,988 zł. na zakupno koni dla dowódzców kompanii piechoty.

Włochy.

Papież przesłał do kongresu katolickiego, który się w zeszłym miesiącu odbył we Florencyi, następujące *breve*; które według *Gazetta d'Italie* podajemy:

Do ukochanych synów prezesa i członków kongresu katolickiego włoskiego we Florencyi.

Ukochani Synowie! pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie!

Dowiadujemy się z wielkiem zadowoleniem, ukochani Synowie! że wkrótce zbierzecie się we Florencyi, aby podtrzymać na nowo i nadać wzrost interesom katolickim. Widząc z słodką radością, ile wasze badania na ostatnim waszym kongresie przyniosły korzyści tej wielkiej sprawie, spodziewamy się słusznie, że z tego drugiego zgromadzenia nie mniejsza wyniknie korzyść dla religii i obyczajów.

Miejcie się jednak na pieczy i czuwajcie, aby fałszywi bracia nie wśliznęli się między was, to jest ci, co albo napojeni są błędnemi zdaniami, albo nie zastanawiając się i nie znając głębiej natury, postawy i szkodliwości obecnych przewrotów i uważając się za mądrych mniemają, że zasady sprzeczne, mogą się pogodzić, i że za pomocą tego lub owego faktu politycznego, zgoda może być przywróconą między ludźmi, którzy z największą zaciętością nienawidzą religii i ludzi wyznających ją; jak gdyby można wyleczyć głęboką ranę w wnętrznościach lekkim okładem z wierzchu.

Ci, co wszędzie obwołują pokój, nie znają dróg pokoju, który zależy tylko na spokoju prawdziwego i doskonałego porządku; i podczas gdy mniemają, że się przyczyniają do pokoju, sieją niezgody między braćmi, osłabiają siłę jedności, której nieprzyjaciel pokonać nie może i popierają z całą skutecznością, nie wiedząc o tem, sprawę nieprzyjaciela. Odpychajcie więc daleko od siebie najzgubniejsze sidła liberalnego katolicyzmu, któryby udaremnił waszą żarliwość i wasze prace, lub zmniejszając energię, uczynił je płonnemi.

Trzymajcie się ściśle zasady przyjętej na pierwszym waszym kongresie, wiecie bowiem, że wasz cel całkiem odpowiedni jest zdaniu Stolicy Świętej, jakoteż, że ci wszyscy co odstępują od nauki tej Stolicy Św. aby własnemu swemu zdaniu zaufać, odstępują tem samem od prawdy.

Życzymy waszym usiłowaniom jak najlepszego skutku.

Chcemy aby błogosławieństwo apostolskie było tego rękojmią, i udzielamy go wam wszystkim ukochani Synowie! jako dowód Naszej ojcowskiej życzliwości.

Dan w Rzymie u św. Piotra 9go września 1875 roku 30 Naszego papiestwa.

Pius IX Papież.

Serbia.

Ostatnie telegramy doniosły, że mocarstwa europejskie po raz drugi wezwały rząd serbski, aby wstrzymał się od wszelkiego wyzywającego postępowania względem Turcyi. Co do natury tego kroku i okoliczności, jakie mu towarzyszyły, twierdzi *Polit. Corresp.*, że ajenci dyplomatyczni i konsulowie jeneralni mocarstw północnych, oraz Francyi i Włoch złożyli w Belgradzie oświadczenie, żeby Serbia ściśle zwracała na to uwagę, iżby nic nie zrobiła i wszystkiego zaniechała, coby mogło skłonić Portę do militarnego kroku. Gdyby mimo to Serbia nie chciała postąpić w kierunku przez mocarstwa wskazanym, natenczas pozostawią one Porcie zupełnie wolną rękę w działaniu. Utrzymują atoli w Belgradzie, że mocarstwa równocześnie złożyły także właściwe oświadczenia w Konstantynopolu, aby także ze strony tureckiej unikano wszelkiego wyzywania Serbii.

Do kroku ajentów i konsulów jeneralnych Austryi, Rosyi, Niemiec, Francyi i Włoch nie przyłączył się pierwotnie konsul angielski, później jednak przystąpił do akcyi.

Pod względem nowego ministerstwa w Belgradzie słychać, że książę uwzględniając panujące w skupczynie usposobienie, podjął napowrót zerwane onegdaj rokowania z p. Kaljewiczem, polecając mu równocześnie utworzenie nowego gabinetu. Dopiero w piątek wieczór oświadczył Kaljewicz, porozumiawszy się wpierw z kilku osobami, że misyę przyjmuje.

Nowy minister spraw zagranicznych p. Pawłowicz był dotychczas szefem sekcyjnym w ministerstwie spraw zagranicznych i właśnie z powodu jego znajomości położenia dyplomatycznego faktycznego, zwrócono na niego uwagę. Minister wojny-pułkownik Nikobicz był już w tym samym charakterze członkiem gabinetu Risticza.

Charakter całego gabinetu jest umiarkowanie liberalny i liczą na jego pokojowe usposobienie tem więcej, że utrzymanie pokoju jest najistotniejszą przyczyną jego powołania do steru. Nawet prezes nowego gabinetu p. Kaljewicz zmienił podobno swoje zapatrywania wojownicze po ponownych oświadczeniach księcia Milana w skupczynie, które mu otworzyły oczy na bezwzględną niemożebność polityki wojennej.

Turcya.

Oto brzmienie depeszy urzędowej, w której Porta zawiadamia dyplomatycznych reprezentantów swych za granicą o *irade* sułtańskiem z d. 2 b. m.

„Wszyscy bez różnicy poddani Sułtana są przedmiotem wysokiej pieczy jego i życzliwości niewyczerpanej. Ci tylko, którzy rozminą się z obowiązkami swemi i staną się winnymi czynów nielegalnych, pozbawieni będą zażywania dobrodziejstw cesarskich, a sami sobie przypiszą w tem winę.

Troskliwość J. C. Mości Sułtana objawiła się na nowo względem rolniczych, uczciwych i spokojnych ludności cesarstwa. Na pierwszem miejscu rozporządził on, aby ludności te natychmiast były uwolnione od dodatkowej ćwiartki dziesięciny, którą poprzednio ustanowiono. Prócz tego wszystkie zaległości podatkowe, jakie się nagromadziły aż do r. 1289 hedżry, są im darowane. Zaległości te będą wykreślone z regestrów skarbowych i wyda się o tem zawiadomienie. Z pod tego rozporządzenia są wyjęci: dzierżawcy dziesięciny, poręczyciele i klasy zamożne, którym łatwo uiścić się z danin skarbowych. Gminy reprezentowane będą w łonie rad administracyjnych przez delegatów własnego wyboru i posiadających rzeczywiście ich zaufanie. Życzenia objawione przez delegatów w granicach legalności i rozsądku, będą przedmiotem poważnej rozwagi. J. C. Mość Sułtan nakazał przywrócić zaniechaną od niejakiego czasu zasadę, wedle której delegacya dorocznych z prowincyj zgromadzeń ogólnych upoważniona jest, stosownie do ustawy organizacyjnej wilajetów, udawać się do Carogrodu, aby przedstawić Porcie żądania tychże zgromadzeń. Osoby czcigodne i posiadające zaufanie swych gmin powoływane będą w mniejszych gronach, a nie walnie z wilajetów i mutaszeryfatów. Informacye w ten sposób zebrane służyć będą za podstawę do reform i zmian mających na celu dobrobyt, pomyślność i postęp ogólny. W miarę potrzeby naznaczani będą agenci i kontrolorowie specyalni, aby zabezpieczyć repartycyę i pobór podatków stosownie do regestrów podatkowych i do ustaw obowiązujących. Do wszystkich wilajetów wyszle się rozkazy co do wykonania tych rozporządzeń. Przedsięwzięto w tej chwili studya, aby wynaleźć system sprawiedliwy i sposobny uczynienia zadość wszelkim wymaganiom co do zamienia dziesięcin na podatek gruntowy. Nadto poszukuje się normy jednolitego postępowania fiskalnego pod względem taks. Postanowiono wykonywać te reformy stosownie do okoliczności, tudzież reformy dotyczące organizacyi żandarmeryi. Oby Opatrzność boska zachować raczyła w długie lata dostojnego i wielkodusznego pana naszego na sławę cesarstwa i na szczęście jego poddanym!“

— Z pola walki mało wiadomości. Ostatnie mówią, że Pawłowicz i Ljubobraticz stoczywszy kilka potyczek pod Klekiem, przy których powstańcy znaczne ponieśli straty, cofnęli się na Pole Popowe i tam się oszańcowali. Dopiero z tak zasłoniętych pozycyj robili codzienne wycieczki do pobliskich miejscowości tureckich. D. 5 b. m. napadli na Szytaracz i spalili go do szczętu; ten sam los spotkał miejscowość turecką Bior. Kiedy 6 b. m. napadli na wieś turecką Buczyja przyszło do zaciętej utarczki z Turkami, w skutek której powstańcy cofnęli się do swoich stanowisk. W tym samym dniu powiodło się 800 Banjanom i Radujanom zdobyć Ljubinje i wypędzić z tamtąd Turków. Straty obustronne obliczają na 134 ludzi. Z wielkim barbaryzmem postępują sobie podobno obie strony z zabitymi i rannymi, którym obcinają głowy, aby je obnosić jako trofea zwycięstwa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 października. Okolica kościoła Śej Trójcy, wyglądała w sobotę i wczoraj jak wiejski odpust. Na zakończenie tygodniowego nabożeństwa lud wiejski zgromadził się bardzo licznie i zalegał ulicę Stolarską i plac Dominikański do koła kościoła, którego kruchta świeżo przybudowana, oświetlona była lampami. Kruchta owa wygląda przy starym kościele o poważnych formach, jak kwiatek przy kożuchu, a właściwie jakby parawanik przystawiony, który każdej chwili chcianoby odstawić.

— W bieżącym tygodniu Muzeum techniczno-przemysłowe krakowskie otrzymało następujące dary: Od p. Konstantego Buszczyńskiego figurkę glinianą japońską i kilka okazów surowych materyałów, od p. Maryi Iłyckiej 2 okazy marmuru z Kamieńca Podol., od p. Tadeusza Okszy Orzechowskiego 3 okazy wyrobów glinianych z Niemiec i obrazek japoński na tkance roślinnej, od Dr L. V. Pantotsika wyrób szklanny, od p. Maryi Roguskiej staroświecki pulares haftowany, od hr. L. Gelejewskiej i pp. Dmochowskich 6 złr. na powiększenie zbiorów.

— Dla ubogiej osoby z 6 dziećmi otrzymaliśmy od A. Z. 4 złr.

— Policya odebrała znalezione dzisiaj w ulicy Szpitalnej trzy nitki korali.

— Leon Scherbaum, kowal, udawał inspektora policyi i zaczepiał ludzi, lecz się dostał niebawem wczoraj do kozy.

— **Jasło** 9go października.

(M.) Wczoraj umarł tu Józef Nowotny, właściciel Nawsia Kołaczyckiego, starzec 83 letni, najstarszy obywatel okolicy, a dla swych wysokich cnót w ogóle od wszystkich szanowany i ceniony.

— Piszą nam z Paryża:

Ostatni z żyjących na emigracyi jenerałów dawnego wojska polskiego, jenerał artyleryi Tomasz Konarski, po czterdziestoletnim blisko pobycie w Auxerre, gdzie go cała ludność czcią i miłością swoją otaczała, przenosi się w tych dniach do Paryża do Zakładu naszych weteranów Śgo Kazimierza i zajmie miejsce opróżnione po ś. p. jenerale Józefie Wysockim.

— Nr 40 ***Prawnika*** zawiera: Obraz czynności urzędowych połączonych z założeniem ksiąg gruntowych, przez Józefa Louis (c. d.); — Do §§ 10 i 11 ust. hip. z 25 lipca 1871 i do ustawy z 6 lutego 1869 r. L. 18 Dz. p. p. przez A. Vayhingera; — Praktyka sądowa i administracyjna; — Wiadomości potoczne.

— Nr 535 ***Kłosów*** zawiera: „Bakałarze,“ powieść Adama Pługa (c. d.); — „Wędrujący kwartet“ przez *** (z ryciną); — „Kilka słów o wynalazku heliochromografii“ Aleksandra Nowickiego w Wiedniu, przez Karola Stefanowskiego; — „Refektarz na Jasnej Górze“ przez R. (z ryciną); — „Listy włoskie“ przez W. K. — „Ostatnie lata życia Franciszka Piotra Potockiego“ przez Jana Zawalskiego; — „Trzy miesiące w Czarnogórze,“ przez J. Gajewskiego (z 2 rycinami); — „Szkice humorystyczne Fr. Kostrzewskiego: W Karlsbadzie przy szprudlu (rycina); — „Zamek Astura“ (rycina); — Korespondencya: (Wystawa rolnicza w Szumlach) przez Zygmunta Glogera; — Poznań; — „Obrazki czasu i ludzi“ napisał Berlicz Sas (c. d.); — „Przegląd muzyczny przez W. Żeleńskiego; — „Przegląd polityczny;“ — „Pokłosie.“

— Nr 41 ***Gazety sądowej warszawskiej*** zawiera: Postanowienia i rozporządzenia rządowe; — O znaczeniu kontraktów pozahipotecznych w sprzedażach nieruchomości; — Kronika cywilna i kryminalna; — Sądownictwo gminne; — Korespondencya z Londynu i Krakowa; — Przegląd bibliograficzny; — Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne; — Przewodnik sądowy; — Odcinek: Miscelanea z dziedziny prawa polskiego (dok.), przez A. J. Parczewskiego.

— Jedenaście towarzystw dramatycznych gości obecnie po różnych miastach prowincyonalnych Królestwa Polskiego a mianowicie: Dębskiego było w Łęczycy, Kutnie, teraz w Łowiczu i Skierniewicach; Gaweckiego w Koninie; Grabińskiego w Piotrkowie; Łuby w Łodzi i Sieradzu, a teraz w Kaliszu; Krauzego było w Częstochowie, Włocławku, Piotrkowie, Ciechocinku, a teraz w Kielcach; Okońskiego w Sochaczewie i Płońsku; Ratajewicza w Suwałkach, Stobińskiego w Puławach, Łukowie i Lublinie, tudzież Łęcznej; Texla w Łomży; Trapszy w Radomu i Lublinie.

Widoczne ztąd, jak publiczność małych nawet miasteczek uczęszcza chętnie do teatru w Kongresówce; Galicya licząca więcej miast znaczniejszych nie może utrzymać wędrownych teatrów, a nawet wycieczki przedsiębrane przez teatr krakowski nie przyniosły tyle, aby wynagrodzić koszta.

— Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, zastrzelił się w Wiedniu w sobotę w hotelu frankfurckim przy Ottakringer-Strasse doktorand medycyny z Galicyi Władysław Artur Jurkowski, liczący lat 22, a to strzeliwszy z pistoletu w piersi: gdy się domownicy zbiegli, samobójca żył jeszcze ale w kilka chwil skonał. Jedne dzienniki podają za powód samobójstwa brak funduszów, inne miłość.

— Zawiść narodowa sięga nawet poza polityczne stosunki. Wiedeńska gazeta lekarska *Mediz. Ztg* nazwała zjazd lekarzy i przyrodników polskich, który się odbył tego roku we Lwowie stekiem pijaków i półgłówków, a gdy jej przesłano sprostowanie, odmówiła umieszczenia go, chociaż sprostowanie obejmowało spis prac i uchwał zjazdu; a nadto napisała, że więcej wierzy swemu sprawozdawcy, niż sekretarzem zjazdu. Towarzystwo lekarskie we Lwowie wyznaczyło komisyę do tej sprawy, polecając jej wystaranie się drogą sądową o umieszczenie sprostowania. Zarazem uchwaliło Towarzystwo, zaniechać trzymania nadal *Mediz. Ztg.*

— Procesy o majówki (t. j. nie z powodu ustaw majowych, które także nazywa *Gazeta Toruńska* „majówkami,“ lecz o zabawy ludowe) zaczynają tworzyć jakby nową fazę w niemieckiej „walce w imię kultury.“ Z jednego takiego procesu zdaliśmy już sprawę; drugi wytoczono X. Chęcińskiemu z Siemianowic na Górnym Szląsku. Że te procesy wytaczane są po ukazu z góry, świadczy o tem ta okoliczność, iż dotychczas świat nie słyszał o podobnych „zbrodniach,“ oraz że pojawiają się te procesy niemal jednocześnie w porze, gdy oddawna o majówkach zapomniano.

— Kilku urzędników kolei żelaznej z Ełku (w Prusiech Książęcych) nie spostrzegło się, na że przechadzce przekroczyli kordon rosyjski. Strażnik, grożąc w razie oporu użyciem broni, zaprowadził ich do stacyi strażniczej, gdzie rzucili się na nich pijani objeszczyki i zrabowali im wszystko, cokolwiek znaleźli w kieszeniach. Dopiero gdy przybył kapitan, zniewolono objeszczyków do pooddawania zrabowanych przedmiotów i pieniędzy. Brakło tylko zegarka, który nakoniec po długiem szukaniu znaleziono w cholewie strażnika. Spisawszy z urzędnikami protokół i ściągnąwszy z nich po 13 marek ($4\frac{1}{3}$ tal.) kary, odprowadzono pod bronią z powrotem za granicę.

— Ostatni biuletyn o śpiącym ułanie Górzu w Poczdamie mówi, że członki jego nie są już więcej sztywne, ale natomiast ręce i nogi tak zwisło, iż nie może niemi poruszać.

— Niemieckie dzienniki „liberalne“ zaalarmowane są wiadomością, iż jeden z najzdolniejszych jurystów, 51-letni p. Kuhn z Landau, protestant, przeszedł na łono kościoła katolickiego po długoletniem studyowaniu kwestyi religijnej i tych dni złożył *professio fidei* w kościele w Burrweiler w powiecie Edenkoben.

— Według depeszy telegraficznej, wczoraj o 11ej w południe zgorzał w Berlinie prawie ze szczętem nowo wystawiony wielki hotel „Kaiserlicher Hof“ na placu Ziethena, otwarty dopiero pierwszego października.

— Znaną już jest broń rewolwerowa, którą uzbrojona jest żandarmerya austryacka. Jest to karabin, z którego siedem czy ośm strzałów dać można raz za razem bez nabijania, gdyż w magazynku spodnim pod zamkiem tyleż gotowych nabojów w kapslach kładzie się na sprężynę, za pomocą której po każdym strzale próżna kapsla ustępuje miejsca nowemu nabojowi. Teraz znowu kapitan austryacki nazwiskiem Kropaczek wynalazł karabin *repetyerowy*, który, jak donoszą, zmusi do nowych zmian w uzbrojeniu. Dawno już — pisze pewien dziennik berliński, który tem widocznie mocno się zainteresował — dowodzono, że karabiny repetyerowe są uzbrojeniem w przyszłości dla piechoty. Wprowadzeniu jednak tych karabinów stała na zawadzie zbyt skomplikowana ich konstrukcya, wywołująca słuszne wątpliwości, czy wszechstronne użycie podobnej broni w armiach może być korzystne. Tylko w Szwajcaryi i Anglii władze wojskowe oświadczyły się za wprowadzeniem karabinów repetyerowych (i to podobno tylko w pewnych oddziałach). Otóż karabin repetyerowy wynaleziony przez p. Kropaczka pod względem prostoty konstrukcyi i trwałości podobno nie ustępuje w niczem najlepszym karabinom odtylcowym, odpowiadać ma wszystkim warunkom stawianym karabinowi bojowemu. Rozebrania go w celu oczyszczenia albo zastąpienia pojedynczych części zamku można dokonać w ciągu pół minuty przez wyjęcie jednej śrubki. Do nabicia karabina dziesięciu nabojami potrzeba 10 do 15 sekund. Te dziesięć strzałów dać można w ciągu 8 do 10 sekund. Wogóle przy podsuwaniu nabojów można dać z tego karabina 32 strzały na minutę, a bez podsuwania 26. Jakże skromnie brzmią 3 lub 4 strzały na minutę z iglicówki wobec tego nowego przybysza! Nadto ów karabin przy pustym magazynie (przyrząd w karabinach repetyerowych do kładzenia czyli nabijania ładunków) waży 20 łutów mniej niż nowy austryacki karabin Werndla i oprócz tego ma niezmiernie przewyższać go pod względem skutków celności. Na początek w Austryi zamierzają uzbroić tym nowym karabinem repetyerowym bataliony strzelców celnych. Bez wątpienia po wypróbowaniu tam owej broni inne armie natychmiast ją u siebie zaprowadzać zaczną. Najgorsza strona tych wszystkich w uzbrojeniu innowacyj w tem leży, że wypadki zaprowadzenia nowych broni rzadko odpowiadają oczekiwaniom żywionym przy pierwszem ich pojawieniu, że skutkiem tego często pieniądze na zaprowadzenie tych broni wydane, a dochodzące nieraz do sum olbrzymich, bywają bez celu wyrzucone. System p. Kropaczka różni się zapewne od systemu karabinów, które posiada żandarmerya austryacka jak równie od systemu karabinów repetyerowych, które głosił tego roku fabrykant broni Jan Peterlongo w Insbruku.

Teatr. We wtorek dnia 12 października, krotochwila w 1 akcie przez X. Y. oryginalnie napisana w Warszawie: *Kiedyż obiad?* krotochwila w 1 akcie ze śpiewkami przez Wł. Lud. Anczyca: *Błażek opętany* i komiczna operetka w 1 akcie z muzyką Fr. Suppé, W. L. Anczyc: *Dziesięć cór na wydaniu*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 9 i 10go października pogoda; termometr dnia 9 doszedł do 13·1 od 2·0, zaś d. 10 do 11·2 od 0.8 R. Barometr opada; dnia 11 października o godzinie 6ej rano stan jego był 328·06, termometru 0·6 R. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 12 października: Śgo Maksymiliana biskupa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

Już od czasu ogłoszenia ostatniego budżetu tureckiego, w którym się ubytek przeszło 20% w dotychczasowych dochodach państwa okazał, przeczuwano, że skutki takiego rezultatu dochodów odezwać się muszą ostatecznie w redukcyi procentów opłacanych od długów państwa tureckiego. Postanowienie takiej redukcyi ogłoszonem zostało w ubiegłym tygodniu. Finansiści wtajemniczeni dokładniej w sprawy finansów tureckich dowiedzieli się nieco rychlej o tej decyzyi, i zaczęli sprzedawać papiery tureckie na giełdach europejskich, nim jeszcze urzędowne ogłoszenie redukcyi procentowej nastąpiło. Skutkiem tego i w Wiedniu wystawioną została na sprzedaż w ubiegłym tygodniu znaczna ilość papierów tureckich właśnie w czasie, kiedy święta żydowskie i tak już pochop do licznych tranzakcyj zmniejszały. W następstwie tego zaczęły spadać wszystkie papiery tureckie, a kiedy nadeszły telegramy o decyzyi rządu tureckiego umniejszenia procentów od długu państwa o 50%, nikt papierów tych nawet po znacznie zniżonych cenach kupować nie chciał.

Oprócz papierów tureckich spadały tylko jeszcze akcye banku otomańskiego, o który się obawiają, aby go ciągłe przedpłaty, jakich od niego rząd turecki wymaga, nie uiszczając się natomiast w terminach odpłaty, do upadku nie doprowadziły.

Reszta papierów utrzymała się w ogólności przy kursie poprzedzającego tygodnia, a u niektórych, jak np. u akcyj Zakładu kredytowego i Anglobanku, u obu rent austryackich, u akcyj kolei państwa i u lombardów, ukazała się nawet mała zwyżka. Jest to istotnie zadziwiającem, bo popłoch taki, jaki wywołały finansowe operacye rządu tureckiego, w połączeniu ze stagnacyą w tranzakcyach giełdowych w czasie świąt izraelickich i przy powszechnem podrożeniu diskonta głównych banków, do których teraz i bank angielski przystąpił, można się było przeciwnych objawów spodziewać.

Uposażenie krakowskiej filii banku narodowego wyczerpniętem zostało zupełnie, tak, że już najlepszych nawet wekslі reeskontować nie mogła. Skutkiem tego Izba przemysłowo-handlowa krakowska udała się do Wiednia z przedstawieniem o nagłej potrzebie zaradzenia temu niedostatkowi.

Przyjechali do Krakowa od 9 do 11go października.

HOTEL pod RÓŻĄ: Julian Ginsberg ob. z Granicy, A. Hubicki właś. dóbr z Galicyi, Michał Struszkiewicz z Mszany, Adolf Münzer z Granicy, Józef Adler wł. d. ze Lwowa, J. Janutkowski z Rosyi, Leon Lange ob. ze Lwowa, J. Orłowski ze Lwowa, Wł. Ciszewski wł. d. z Kongresówki, Józef Schlögl porucznik z Tarnowa, A. Müller pułkownik ze Lwowa, Roman Kucieński wł. d. z Bentkowic.

HOTEL SASKI: A. Rokosowski z Kongresówki, Karol Taube porucznik z Rosyi, Józef Wędrychowski z Drożejowic, Ludwik Kapiszewski z Gorlic, Tadeusz Siechen wł. d. z Warszawy, Teodor Bądarzewski wł. d. z Rosyi, Herman Manz z Wiednia, Marya Jabłonowska wł. dóbr ze Lwowa, Kazimierz Masłowicz obyw. z Kongresówki, Henryk hr. Konarski wł. d. z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Dr Olszewski ze Lwowa, Ignacy Feldmar z Wiednia, J. Baranowski ob. z Kongresówki, M. Kohn z Pesztu, J. Lindert z Lipnika, L. Oestreicher z Wiednia, H. Machalski ze Lwowa, J. Pohl ob. z Warszawy, Domicela Nenyczkowa z synem z Tarnowa, X. Henryk Skrzyński z Rzeszowa, Joanna Hebdowa wł. dóbr z Dąbrowy, Jan Pitschmann z Wiednia, Otto Peter z Magdeburga, Ignacy Jasiński z Kongresówki, Andrzejewski z Igołomii, Z. Oestreicher z Wiednia, Juliusz Rotter z Barzdorf.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 9 października. Cesarza Wilhelma przyjmować będzie w Medyolanie cała rodzina królewska. Jenerał Cialdini uda się na granicę z innym jenerałem i trzema adjutantami królewskimi dla powitania Cesarza. Nazajutrz po przyjeździe danym będzie wielki obiad galowy na 150 osób.

Rzym 10 paźdz. *Opinione* donosi, że zakończone są układy między Włochami a Szwajcaryą o traktat handlowy. Szwajcarya zgadza się na zmianę przed upływem istniejącego traktatu i gotowa zawrzeć nowy traktat na 10 lat.

San Sebastian 9 października. Ciągła niepogoda zwleka przybycie posiłków. Karliści bombardowali d. 6 b. m. Pampelonę w obecności don Carlosa; ale wycieczka załogi zmusiła ich do odwrotu.

Perpignan 9 paźdz. Jenerał karlistowski Alvarez wraz z wieloma oficerami przeszedł na ziemię francuską.

Petersburg 9 października. *Journal de St. Petersbourg* rozbiera w artykule wstępnym wywody dziennika *Ruskij Mir* o sprawie hercegowińskiej i nadmienia, że takowe nie są sprzeczne z zapatrywaniem się rządu, ale podnosi tę okoliczność, że Rosya nie może przybrać tonu wyzywającego, gdyż przez to wywołałaby nieufność Turcyi a Turcya użyłaby takiego zachowania się Rosyi za powód do obejścia przyrzeczonego zaprowadzenia reform. W kwestyi wschodniej przyszło do rzadkiego porozumienia się, które skłania Sułtana do przedsiębrania faktycznie reform. Jest to jedyna racyonalna droga do pokojowego pogodzenia się.

Haga 9 października. W ciągu rokowań między Holandyą a Venezuelą, rząd holenderski odmówił wykonania żądania, aby wynagrodzić Venezuelę za mniemane wmieszanie się poddanych holenderskich w Curaçao w wewnętrzne sprawy Venezueli. Z tego powodu reprezentant dyplomatyczny Venezueli zerwał stosunki dyplomatyczne, wraz z sekretarzem swoim opuścił Hagę i udał się do Brukselli.

Haga 9 paźdz. *Dagblad* zawiera szczegóły o przebiegu rokowań w sprawie Venezueli. Rząd tameczny domagał się wynagrodzenia kosztów wojennych za stłumienie rokoszu, który miał być zasilany amunicyą przysyłaną przez mieszkańców Curaçao. Rząd holenderski odmówił traktowania w tej rzeczy, zanim Venezuela nie podda się dwom warunkom: zwróceniu okrętu holenderskiego „Midas“ i otwarciu portów handlowych zamkniętych dla handlu. Z początku Venezuela wzbraniała się przystać na te warunki, w końcu ustąpiła co do pierwszego, a na drugi nie przystała. Gdy po upływie trzech dni rząd holenderski nie cofnął tego warunku, Venezuela zerwała stosunki dyplomatyczne i polityczne i pełnomocnik jej Caracas został odwołanym.

Belgrad 8 października. Słychać, że ostatni krok dyplomatyczny mocarstw miał na celu upomnieć Serbię na nowo, aby zaniechała postawy wyzywającej.

Belgrad 9 październ. Gazeta urzędowa zamieszcza następujący komunikat: „N. Cesarz Aleksander Rosyjski, pragnąc dać nowy dowód przychylności swojej dla księcia Milana, raczył przyjąć na siebie obowiązek świadka na jego ślubie i przeznaczył na zastępcę swego jenerał-adjutanta hr. Sumarakowa. Witając wiadomość tę z radością, przekonani jesteśmy, że naród serbski wysoko oceni ten nowy dowód przychylności cesarskiej, z jaką Cesarze Rosyjscy zawsze zaszczycali książąt z domu Obrenowiczów“. — Dziś wieczór miasto będzie oświetlonem.

Belgrad 9 października po południu. Przy huku dział, biciu dzwonów i wielkiej radości ludu odbyła wjazd księżniczka Natalia w towarzystwie sióstr swoich i krewnych. Sądzą, że ślub nastąpi we wtorek albo we środę, gdyż reprezentant Cesarza Rosyjskiego wyjechał wczoraj z Petersburga.

Konstantynopol 9 października. Na dziś nie wyglądają noty objaśniającej (co do nowych kroków finansowych), ale zapowiadają ją na jutro. Rząd włoski zażądał dziś urzędownie wyjaśnień co do nowych kroków finansowych. Podobnież posłowie innych państw zażądali takich wyjaśnień, ale półurzędownie. Banki lokalne przysposabiają petycyę do Sułtana przeciw krokom finansowym.

Nowy Jork 9 paźdz. Prezydent Rzeczypospolitej Mexikańskiej zagaił osobiście tameczny kongresową, w której wskazał na spokój panujący w kraju i na zadawalniające stosunki zagraniczne.

Rio Janeiro 8 października. Z zadowoleniem przyjęto zniesienie zakazu bractw kościelnych w Brazylii. Izba uchwaliła utworzenie banku hipotecznego z kapitałem 4 milionów funtów sterl., mającym być zebranym przez pożyczkę w Europie, a dalej uchwaliła ustawę rolniczą. — Z Montevideo donoszą 6go bm., że ogłoszono tam stan oblężenia.

Jeszcze się nie skończyły narady w delegacyi austryackiej nad budżetem wojennym. Krok po kroku, pozycyę po pozycyi zdobywać tu przychodzi ministrowi wojny wobec drobiazgowej oszczędności niemieckich członków delegacyi. Rzecz takiej wagi dla obrony skutecznej państwa, jak reorganizacya głównego sztabu, spotkała także opozycyę chociaż wydatek tutaj proponowany stosunkowo drobny. Wszystkie argumenta jen. Johna okazały się bezskutecznemi, a jednak stronnictwo oponentów, zapatrujące się zwykle na Prusy, powinnoby także przekonać się z ich przykładu, jak wiele zawisło od dobrze zorganizowanego sztabu głównego. Odmowna uchwała zapadła także co do tytułu sprawienia koni dla kapitanów. W tym przedmiocie wystąpił p. Smolka popierając propozycyę rządu. Lecz gdy i tym razem przemogła oszczędność w drobnostkach, przyjść musi niebawem do wspólnego głosowania obu delegacyj, gdyż same nuncye nie są w stanie wyrównać tych różnic, jakie zachodzą między uchwałami obu delegacyj. Węgrom bowiem przyznać trzeba, że mimo własnych kłopotów finansowych, nie pozbyli się ofiarności dla bezpieczeństwa państwa.

Donoszą nam z Wiednia pod d. 10 bm.

Wczoraj i dzisiaj zaproszeni zostali członkowie obu delegacyj na obiad do stołu cesarskiego. Na wczorajszym obiedzie, oprócz jednej połowy delegatów, znajdowali się: ministrowie wspólni jen. Koller i br. Holzgetan, prezesowie gabinetów austryackiego i węgierskiego ks. Auersperg i hr. Wenkheim, wreszcie z ministrów austryackich pp. Depretis i Ziemiałkowski. Uważano, że podczas poobiedniej rozmowy monarchy z delegatami, Cesarz rozmawiał długo z wiceprezesem delegacyi p. Rechbauerem, który poprzednio wczoraj rano miał posłuchanie u Cesarza w celu usprawiedliwienia swego dawniejszego postępowania w Gradcu.

W sobotę doszedł nas telegram o artykule czeskiego *Pokroka*, który występuje przeciw Rosyi i miał wykryć wpływ jej na rozbicie się ugody czeskiej. Telegram zapowiadał odkrycie wielkiej tajemnicy dyplomatycznej; sam zaś artykuł tem tylko się odznacza, iż okazuje rozczarowanie staroczeskiego stronnictwa w rachubach na Rosyę. Niebezpiecznem jest—powiada *Pokrok*— pisać w Czechach przeciw Rosyi i patrzeć na nią nie przez okulary panslawizmu: doświadczyli tego Czelakowski (zmarły dawno poeta) przez wygnanie i Palacki z powodu ostatniego pisma swojego. Od r. 1862 tj. od obchodu tysiącoletniego bytu państwa Rosyjskiego, od 1867 r. po uroczystem posłuchaniu u Cara, ludy słowiańskie musiały z pewną nadzieją zwracać się ku Rosyi. Wiedzieliśmy jednak, że politycznie niewiele po niej oczekiwać można, bo nie da ona więcej wolności Słowianom, jak jej daje własnym poddanym, a zatem bardzo mało. Dla tego też jenerał Ignatiew poleca powstańców hercegowińskich łasce wezyra a p. Nowikow w listach inspirowanych wiedeńskich do *Norda* winszuje Andrassemu i Tiszy, a przeciw Palackiemu występuje. Ale przynajmniej mieli Słowianie prawo spodziewać się, że Rosya nie będzie im stawiała przeszkód w uzyskaniu równouprawnienia. Tymczasem p. Nowikow, który napisał książkę gorącą o Husie, w roku 1871 sprzeciwił się z nakazu rządu swego sankcyonowaniu ugody Hohenwartha z Czechami a nadto zadał mu cios zabójczy. Dzienniki czeskie zamilczały o tem. Powiedziano nam, że prawosławna Rosya może tylko prawosławia u Słowian bronić. Otóż na Bałkanie idzie o obronę prawosławia przed islamem, ale dość było Sułtanowi zmienić wezyra, aby Rosyę uczynić sobie przyjazną.

Taką jest treść artykułu, którego anti-rosyjska dążność jest główną cechą. Co się zaś tyczy wykrycia, iż za wpływem Rosyi upadł Hohenwarth, twierdzenie to nie jest niczem przez *Pokrok* poparte.

Nie jakobyśmy byli w wątpliwości co do stanowiska kapituły wrocławskiej względem przyszłego zawezwania rządowego do wyboru administratora dyecezyalnego, lecz jako stwierdzenie przekonania naszego zapisujemy, że wedle zapowiedzi *Schles. Kirchenblatt* Kapituła nie zastosuje się do wezwania, i z chwilą prawomocności wyroku wydanego przez berliński trybunał do spraw kościelnych przeciw Księciu biskupowi rozwiążą się wrocławskie władze kościelne, podobnie jak się to stało w Poznaniu. *Schles. Kirchenblatt* dodaje, że dyecezya wrocławska nie będzie pozbawiona rządów kościelnych. Trzech kanoników wrocławskich wyjechało przedwczoraj do Johannisbergu.

Telegram monachijski w ostatnim Nrze *Czasu* donosił nie dość jasno o sprawie oggersheimskiej, którą z powodu ważności wyłuszczyć nam trzeba. Oggersheim, miasteczko w palatynacie bawarskim, w dyecezyi spirskiej, posiada kaplicę loretańską, cel tłumnych pielgrzymek, gdzie podczas nabożeństwa jubileuszowego kazanie miał biskup moguncki Ketteler i dotykał w niem dzisiejszej walki stronnictw bawarskich. Z tego powodu król Ludwik II wydał do ministra oświecenia p. Lutza pismo odręczne, w którem dziwiąc się, że biskup spirski X. Haneberg mógł zagranicznemu biskupowi pozwolić rozprawiać z ambony „w sposób tak namiętny o niedokładnie znanych mu stosunkach bawarskich,“ poleca ministrowi, aby pociągnął biskupa Haneberga do odpowiedzialności za to „wykroczenie przeciw zaprzysiężonemu obowiązkowi posłuszeństwa dla króla“, a w razie niedostatecznego wytłómaczenia się biskupa, aby postąpił z nim wedle całej surowości ustaw. Tak przedstawia się rzecz wedle półurzędowych korespondencyj „liberalnych“ pism bawarskich. Nie ulega wątpliwości, że ministerstwo sprawę tę wyzyskuje wobec korony w dzisiejszej walce swojej przeciw katolickiej większości sejmowej. Ten wyjątkowy krok przeciw biskupowi, oparty na bardzo dawnym przepisie policyjnym, musi do żywego dotknąć ludność katolicką, skoro zagranicznemu także „biskupowi“ Reinkensowi pozwala się występować w Bawaryi wedle upodobania, a to wbrew konkordatowi, wbrew konstytucyi, wbrew temu, że Reinkens i z nim cały „starokatolicyzm“ nie ma uznania państwowego w Bawaryi. Dodać należy, że gdyby wystąpienie ks. biskupa Kettelera było jakokolwiek wykraczające poza granice dozwolone, nie omieszkanoby pewnie wytoczyć mu śledztwa na mocy obowiązującego w całych Niemczech § 130 a. niemieckiego kodeksu karnego o nadużywaniu kazalnicy.

Najserdeczniejsze znów węzły przyjaźni łączą dziś Niemcy z Francyą. *Nordd. allg. Ztg* rozczula się nad tą przyjaźnią i przyznaje, że Francuzi dają się łatwo powodować swemu rządowi, a ponieważ rząd obecny francuski jest bardzo pokojowy, przeto i naród usposobiony jest pokojowo. Myśl odwetu zaniechana. Nawet dzisiejsze zbrojenie się Francyi niema nic niepokojącego. A jednak *Gaz. krzyżowa* pyta: dla czego dotąd nie zniesiony zakaz wyprowadzania z Niemiec koni do Francyi?

Coraz mniej zwracają na siebie uwagi wewnętrzne stosunki francuskie, które się w drobiazgowych przedstawiają tylko kwestyach, jak np. spór Buffeta z Sayem. Dziś, gdy o nim już przestają mówić, jedynym przedmiotem zajęcia jest we Francyi pytanie co do sposobu wybierania do Zgromadzenia narodowego, a mianowicie: czy według departamentów lub też powiatami? Czy naprawdę gabinet zrobi z rozstrzygnięcia tego pytania kwestyę bytu albo nie? Nasz paryski korespondent zajmuje się tem pytaniem i do jego listu odsyłamy czytelnika.

Luxemburg jest ciągłym dla Holandyi kłopotem, będąc udzielnym krajem a niedotykającym granic kraju. W pierwszej lepszej wojnie może on wciągnąć Holandyę w wir wojenny, co omal już się nie stało podczas wojny francusko-niemieckiej. Wiadomo, że król chciał był to księstwo odstąpić Napoleonowi III a raczej po prostu sprzedać. Teraz zaś puszczono wieść, której jednak zaprzeczają, że król chce oddać to księstwo bratu swemu i namiestnikowi Henrykowi i jego potomkom jako udzielny kraj. Do tego jednak musianoby uzyskać zatwierdzenie państw na traktacie kongresu wiedeńskiego podpisanych.

Wesele ks. Milana zostało odroczone na dni parę, aby wysłannik cara Aleksandra mógł przy ślubie zapisać się jako świadek w imienia Cara. Cały obrząd z tego jedynie powodu wstrzymany. Zdawałoby się że car Aleksander dopiero teraz dowiedział się, że ks. Milan żeni się, bo wprzódy nie polecił swemu adjutantowi jechać do Belgradu? Owszem, dzień ślubu był dawno naznaczony, ale dopóki gabinet Stewczy uchodził za wojenny, a ks. Milan za ambitnego, dwór carski był dlań niełaskaw. Dopiero za otrzymaniem telegramu o zmianie gabinetu, Car przywrócił ks. Milana do łaski.

Wielka trwoga zapanowała na giełdach europejskich z powodu niewypłacalności skarbu tureckiego, który kupony pożyczki swojej redukuje do połowy a drugą połowę obiecuje skapitalizować i od niej płacić procent. Wszelako rządy europejskie pod tym tylko warunkiem mogą liczyć na reformy tureckie. Wątpimy więc, aby protestacye kapitalistów zagranicznych znalazły u nich taką pomoc, jaką dawały w innych przypadkach wierzycielom poddanym swoim wobec Grecyi, Meksyku, i t. d. Wprawdzie posłowie zagraniczni zażądali od Porty wyjaśnień co do tej redukcyi procentu, ale cóż na to radzić? Czy wziąć jej dochody pod sekwestr, czy nakazać jej pożyczkę zaciągnąć, którejby nie dostała? Po za tą kwestyą finansową kryje się polityczna zasada utrzymania całości państwa i podjętej przez trzy cesarstwa opieki nad Turcyą.

Car zezwolił petersburskiemu komitetowi słowiańskiemu zbierać w całem caracie, nie wyjmując Królestwa kongresowego, składki na rzecz „naszych jednowierców w Turcyi“; wszelako nie na korzyść samych powstańców, lecz mieszkańców Bośni i Hercegowiny, którzy cierpią w skutek powstania.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 11 października. *Montagsrevue* zapewnia jak najstanowczej, że ministerstwo austryackie oddawna już odpowiedziało w sposób stanowczo odmowny na obadwa memoryały rządu węgierskiego w sprawie bankowej i w sprawie podatku konsumcyjnego. Austryacki minister finansów oświadczył, iż uregulowanie waluty jest niezbędnym warunkiem wszelakiego rozwiązania kwestyi bankowej. Co zaś do sprawy podatku konsumcyjnego, w odpowiedzi na memoryał węgierski powiedziano, iż teraźniejszy sposób obliczania się był jednym z głównych warunków, pod któremi przedlitawska część monarchii przyjęła na siebie kwotę wynoszącą siedmdziesiąt procent. Wedle *Montagsrevue*, podróż ministra handlu Chlumeckiego do Pesztu dotyczyła rozłączenia sieci południowych dróg żelaznych i miała na celu narady wstępne nad tem, czy Węgry porówno z Austryą zgodziłyby się na sprzedanie pozaaustryackich linij kolei południowych, gdyby może nadarzył się kupiec. Narady te sprowadziły szybko zupełną zgodność. Sprawa sprzedaży węgierskiej części kolei południowej, zastrzeżona jest do oddzielnej narady.

Wiedeń 11 października, (*pryw*). Bank Anglobank kupuje kupony październikowe losów tureckich w pełnej wartości, natomiast wątpliwem jest jeszcze, czy Anglobank również wygrane losów tureckich będzie bez potrącenia eskomptować. Minister handlu Chlumecki prowadził narady wstępne z ministerstwem węgierskiem w sprawie rozdzielenia kolei południowej. Rząd węgierski zgodził się na projekt rządu austryackiego co do sprzedaży włoskiej sieci kolei południowej, jeźli kupiec się zdarzy. Narady nad traktatem austryacko-włoskim rozpoczną się jutro.— Wielka fabryka wyrobów lnianych „Jana Fröblicha Synowie“ upadła; stan bierny ma wynosić 1 milion.

Madryt 11 października. Zapewniają, że nota wysłana przez rząd hiszpański do Watykanu, przyrzeka dochowanie i poszanowanie konkordatu, z wyjątkiem tej części, która stanowiła o prawach wewnętrznych i zobowiązaniach międzynarodowych. Ważne powody, płynące z racyi stanu, nie pozwalały żadną miarą przywrócić jedności katolickiej, która, lubo zawarta w konkordacie, nie może przecie bynajmniej być uważana za niezmienną zasadę. Nota kończy się ustępem tej treści, iż rząd nie naruszył konkordatu, lecz był tylko zniewolony poszanować tolerancyę religijną.

Konstantynopol 10 października godz. 10 rano. Właśnie w tej chwili rozlepiono na giełdzie urzędową notę objaśniającą, a podpisaną przez prezesa giełdy, która obiecuje, że wypłata kuponów nastąpi w połowie gotówką, a w połowie za pięć lat. W czwartym artykule tej noty powiedziano, że jeśli po upływie pięciu lat pomieniona połowa kuponów zamieniona w kapitał, przynoszący 5%, spłaconą być ma, wypadnie nowe przedłużenie terminu aż do przyszłego zupełnego umorzenia pożyczki krajowej, której rękojmie z tym terminem znowu będą wolne i użyte do zupełnego spłacenia pomienionych procentów na 5% oraz do umorzenia.

Bagdad 9 października. Z Teheranu donoszą pod d. 19 września, że osoby winne spalenia żyda w Hamadan ukarane zostały. Rząd perski oświadczył, iż będzie czuwał nad bezpieczeństwem izraelitów.

Kursa. Wiedeń 11 października, godz. 2 m. 22 po poł. Renta papierowa 70·05 — Renta srebrna 74.—.— Losy z r. 1860 111·80 — Akcye Banku Narod. 923.— Akcye kredytowe 208 90. — Londyn 112·30. — Srebro 102 20. — Napoleony 8·96½ Lombardy —·— — Losy z r. 1864 —·—·— Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej —.—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. —·—. — Akcye kolei węg.-wschod. —·— Losy tureckie —·— — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—.—
Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
ANTONI KŁOBUKOWSKI.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 11 Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . . (za 1 sztukę)	1 51	1 52
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 56	1 66
Talar pruski . . . . . „ 1 „	1 65	1 67
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 55	0 55 3/4
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 28	5 36
Dukat austryacki „ . . . „ 1 „	5 30	5 36
Napoleondor „ . . . „ 1 „	8 90	9 05
Półimperyał „ . . . „ 1 „	9 00	9 20
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 —	11 20
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 01	1 03
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	101 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	87 —	88 50
4% list. zast. T. kr. z. (we Lwowie) („ „ „)	78 50	80 25
5% list. zast. T. kr. z. (we Lwowie) („ „ „)	87 —	88 —
6% list. hip. bn. hip. (we Lwowie) („ „ „)	92 50	93 25
6% list. dł. g. z. wło. (we Lwowie) („ „ „)	98 50	100 50
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 25
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	90 50	91 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	98 50	100 —
Priorytety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 80	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 —	96 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 —	96 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	92 50	94 —
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	81 50	83 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	215 —	218 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	138 40	140 50
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	242 —	245 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	63 —	68 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.) Razem z kuponem bieżącym.

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	14 —	16 —
Wiedeń 9 Październ.		
5% zjed. dług państ. bank.	70 10	70 20
5„ „ „ „ srebr.	74 15	74 25
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 50	99 —
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	81 35	81 60
„ „ „ galicyjskie	87 25	87 60
„ „ „ bukowińskie	86 75	87 50
„ „ „ siedmiogr.	79 —	79 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 60	— —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 75	96 90
4 „ galicyjskie	79 50	— —
5 „ „	87 —	87 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 80	100 20
5 „ węgierskie listy . . .	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr. .	99 40	99 60
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	89 50	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	130 25	130 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	92 75	93 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	273 —	275 —
„ „ „ 1854 .	104 80	105 —
„ „ „ 1860 .	111 75	112 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	117 —	117 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	133 50	134 —
„ prem. pożyczki węg.	79 70	79 90
„ Comorente	23 25	23 75
„ Kredytowe	163 50	164 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	95 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm . . .	36 —	36 50
„ „ Palfy . . .	25 25	25 75
„ „ Klary . . .	25 75	26 25
„ hr. St. Genois . . .	27 25	27 75
„ miasta Budy . . .	26 20	26 70
„ księcia Windischgraetz	23 25	23 75
„ hr. Waldstein . . .	20 25	20 75
„ hr. Keglevich . . .	12 —	13 —
„ Rudolfa	13 —	13 50
„ tureckie 400 frank. .	41 25	41 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	922 —	924 —
Zakładu kredytowego . .	211 50	211 75
Żeglugi parow. na Dunaju	341 —	343 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1725	1735
„ rządowej fr. a. . .	280 —	282 —
„ zachod. c. Elżbiety .	173 50	174 —
„ Południowej	110 25	110 50
„ Galicyjskiej	216 —	216 50
„ Czerniowieckiej . . .	— —	— —
„ Albrechta	72 —	73 —
„ węg. półn.-wschod. .	115 75	116 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	127 50	128 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumił. .	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	183 —	183 50
„ wschodnio-węgierskiej	45 65	46 25
„ austryack. półn.-zach.	144 —	145 —
„ Franciszka Józefa .	160 50	161 50
Banku anglo-austryackiego	109 —	109 30
Zakładu Kredytowego węg.	208 50	208 75
Banku franko-austryackiego	31 —	31 50
„ franko-węgierskiego .	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	51 50	52 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	85 50	86 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	74 —	74 25
„ państwowa St. 500 fr.	142 —	142 50
Emissya z r. 1867 .	139 —	239 50
„ południowa St. 500 fr.	105 —	105 25
Bony 1875—1876 6%	224 —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 50	100 —
„ „ 100 złr. w. a.	94 —	94 50
„ „ w srbr. 5%	102 60	102 75
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	— —	— —
Emissya II. . . .	— —	96 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 25	78 75
Emissya z r. 1867 .	— —	82 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	70 50	70 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	84 75	85 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	— —	84 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 34	5 35
„ „ obrączkowy .	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 96	8 96
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	11 26	11 30
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	102 10	102 20
Srebro, kupony	102 10	102 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 66 65	1 66 75

Lwów 7 paździer.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 18	5 27
„ cesarski	5 28	5 33
Półimperyał rosyjski . . .	8 97	9 16
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58	1 66
„ papierowy	1 50	1 52
Talar pruski	1 65	1 66
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 75	87 50
„ „ „ „ „ 4%	79 25	80 —
„ „ Banku hipoteczn.	92 50	93 20
Obligi indemn. bez kuponów	87 —	87 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	215 25	217 25
„ „ lwowsko-czern.	138 —	141 —
„ banku hipoteczn. gal.	242 —	244 —

Warszawa 8 paźd.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1 seryi	95	80	96	10
„ „ 2 „	—	—	—	—
kupon	1	16½	—	—
„ „ nowe	93	45	93	75
kupon	1	47½	—	—
„ likwidacyjne	81	95	82	25
kupon	1	41½	—	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	—	—	89	—
„ „ bydgoska	—	—	75	—
„ „ terespolsk.	117	—	118	—
„ „ łodzka	100	50	101	50

EDYKT.

Nr. 13,031. (2527-2-3)

C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie w myśl ustawy z dnia 25. Lipca 1871 Nr. 95. Dz. u. p. podaje niniejszym edyktem do powszechnej wiadomości, że projekt nowych ksiąg hipotecznych (gruntowych) dla gmin katastralnych w okręgu c. k. Sądu powiatowego del. miej. w Krakowie, jako to dla gmin: Bieńczyce, Węgrzce, Pękowice, Dziekanowice i Giebułtów z Trojadynem według powołanej wyż ustawy hipotecznej powszechnéj z d. 25. Lipca 1871 Nr. 95. D. u. p. ustawy krajowéj z dnia 20 Marca 1874 Nr. 29. Dz. u. p. i rozporządzeń krajowych i rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z 18 Maja 1874 Nr. 43. Dz. ustaw i rozporządzeń krajowych utworzony i wygotowany, za nowe księgi gruntowe czyli hipoteczne dla tychże gmin, od dnia 15. Października 1875 uważanym będzie, że od tegoż dnia wolno jest każdemu z interesowanych przejrzeć te nowe księgi w c. k. Sądzie powiatowym deleg. miejskim w Krakowie i że od tegoż dnia wszelkie nowe prawa czy to własności, czy zastawu, czy jakiebądź inne prawo hipoteczne odnoszące się do nieruchomości, do księgi hipotecznéj (gruntowéj) wpisanych, nie inaczéj jak przez wniesienie do nowej księgi hipotecznej czyli gruntowéj może być nabyte, ograniczone, przeniesione, lub z nich wykreślone.

Zarządzając oraz i wprowadzając dalsze postępowanie w celu sprostowania i ustalenia tego projektu ksiąg hipotecznych, c. k. Sąd krajowy wyższy wzywa niniejszem:

a) tych wszystkich, którzyby na podstawie jakiego prawa przed otwarciem tych nowych ksiąg nabytego chcieli uzyskać jako zmianę wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania a to bez różnicy, czyby ta zmiana dotyczyła dopisania, odpisania lub przepisania czy sprostowania w oznaczeniu nieruchomości, czy połączenia ciał hipotecznych a w ogóle w jakibądź sposób nastąpić miała,

b) tych wszystkich, którzyby już przed otwarciem tych nowych ksiąg hipotecznych nabyli, do któréj z tych nieruchomości lub do jéj części, jakie prawa zastawu, służebności lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznego uprzymiotnione, o ile te prawa jako do dawniejszego stanu biernego należące wpisane być miały, a jednak przy założeniu nowéj księgi hipotecznej (gruntowéj) i utworzeniu wykazu hipotecznego wpisane tam nie zostały, aby z temi swemi prawami zgłosili się do c. k. Sądu powiatowego del. miejskiego w Krakowie do dnia 30 Listopada 1876, gdyż prawnym skutkiem zaniedbania lub uchybienia tego terminu prekluzyjnego jest utrata prawa do poszukiwania swoich pretensyj przeciw osobom trzecim, które prawo hipoteczne na podstawie wpisów. w nowéj księdze hipotecznéj (gruntowéj) zamieszczonych, a nie zaprzeczonych, w dobrej wierze nabyły.

Ostrzega się przytem, że przeciw zaniedbaniu tego terminu edyktalnego nie ma miejsca przywrócenie pierwszego stanu, że przedłużenie tego termin dla żadnej strony jest niedopuszczalne i że nawet chociażby prawo mające być zgłoszonem było już zamieszczonem w dawniejszéj księdze hipotecznej (gruntowéj), w miejsce której nowa księga hipoteczna wstępuje albo z jakiej rezolucyi sądowéj było widoczne, albo chociażby strona wniesła podanie lub przed Sąd już wytoczyła spór o uzyskanie tego prawa, nie uwalnia to nikogo od obowiązku zgłoszenia się w przepisanym terminie ze swemi powyż pomienionemi prawami i roszczeniami.

Kraków, 29. Września 1875.

Ogłoszenie.

L. 19. (2540-2-3)

Celem zabezpieczenia budowy szpitala u Św. Łazarza w Krakowie odbędzie się na dniu **26 b. m.** w biórze dyrekcyj szpitala św. Ducha za pośrednictwem pisemnych ofert publiczna licytacya, na którą w zastępstwie Wysokiego Wydziału Krajowego, Komitet budowy imieniem funduszu powszechnych szpitali Krakowskich niniejszem zaprasza.

Jako nieprzekraczalny termin do wniesienia ofert (deklaracyj) do rąk komisyi licytacyjnej ustanawia się godzina 12. dnia 26 b. m. poczem bezzwłocznie nastąpi ofert otwarcie.

Cena kosztorysowa wynosi:

1) pawilon dla obłąkanych . . . . złr. 88,733 c. 29
2) dwa pawilony dla wewnętrznych chorób, każden po złr. 67,188 c. 47 razem . . „ 134,376 „ 94
3) pawilon dla administracyj. . . . „ 53,387 „ 97

Ogółem „ 276,498 „ 20

Zakład licytacyjny (wadyum) w wysokości 10,000 złr. w gotówce lub papierach wartościowych, podług kursu obliczonych, przyjmuje c. k. Urząd podatkowy i zbiorowy w Krakowie, wydając kwit depozytowy, który do oferty dołączony być winien.

Techniczny operat budowy, wraz z warunkami przedsiębiorstwa, w godzinach urzędowych przejrzeć można w biórze inżyniera dróg krajowych okręgu krakowskiego (ulica Ś. Anny Nr. 191), gdzie ubiegający się o to przedsiębiorstwo, zarazem podjąć mogą wzory do deklaracyj i odpisy warunków przedsiębiorstwa.

Kraków d. 8 Października 1875 r.

Przewodniczący Komitetu budowy

Dr. Zyblikiewicz.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.